NUMER 14.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{4}{16}$ Października 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 16 Października 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 4.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Magistrat miasta stołecznego Warszawy.

Najwyżej ustanowiona w St.-Petersburgu Komisja we względzie udziału jaki Cesarstwo Rosyjskie przyjąć ma w przyszłorocznej wystawie Londyńskiej, nadesłała JW. p. o. Namiestnika Królestwa postanowienia Komisarzy Najjaśniejszej Królowej Angielskiej, dotyczące, przyjmowania i umieszczenia płodów przemysłu i utworów sztuk pięknych na tejże wystawie, a to celem podania takowego do powszechnej wiadomości przemysłowców i fabrykantów oraz artystów, jak niemniej zachęcenia ich do przyjęcia w niej udziału z wyrobami i utworami mogącemi poświadczyć o postępie przemysłu i sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

W spełnieniu zapadłej w powyższym przedmiocie decyzji JW. p. o. Namiestnika Królestwa, tudzież rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 11 (23) Września r. b. Nr. $^{6701}/_{29266}$, Magistrat podaje do powszechnej wiadomości przedsiębierców znakomitych zakładów przemysłowych, tudzież artystów, poniżej zamieszczone postanowienie Komisarzy Najjaśniejszej Królowej Angielskiej o wystawie powszechnej w Londynie w r. 1862 odbyć się mającej, wzywając ich zarazem do współubiegania się na rzeczonej wystawie, która ważne dla nich, a tem samem dla krajowego przemysłu, oraz sztuk pięknych w ogólności, skutki sprowadzić może.

Powszechna wystawa płodów przemysłowych i utworów sztuk pięknych mająca się odbyć w Londynie 1861 *r.*

Komisarze Jej Królewskiej Mości:

Hrabia Granville, kawaler orderu Podwiązki, lord prezydent rady; Margrabia Czandos; Tomas Bering, członek parlamentu; K. Wentwort Dilk; Tomas Ferbern; Sekretarz F. R Sandfort.

Postanowienia Komisarzy względem rozmaitych kwestji dotyczących wystawy.

Kwiecień 1861 r.

1. Komisarze Jej Królewskiej Mości wyznaczyli na otwarcie wystawy dzień 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r.

2. Gmach wystawy wzniesiony będzie na placu przytykającym do ogrodów Królewskiego stowarzyszenia ogrodniczego, obok miejsca, na którem znajdował się gmach poprzedniej wystawy powszechnej 1851 r.

3. Część gmachu przeznaczona dla obrazów, będzie wymurowana z cegły i zajmie cały fronton wychodzący na ulicę Kromwell-Rood, część zaś, w której umieszczone zostaną machiny, będzie poprowadzoną wzdłuż ulicy Prince-Alberts-Rood od wschodniej strony ogrodów.

4. Wszelkie płody przemysłowe na wystawę przeznaczyć się mające, winny być wyprodukowane już po 1850 r.

5. Wszystkie bez wyjątku osoby, wynalazcy, producenci lub prosto wystawcy, mogą przedstawiać swe przedmioty przy zachowaniu tych warunków, jakich wymagać będzie objętość przestrzeni, oznajmiając przytem, w jakim charakterze przedstawiają swe wyroby.

6. Komisarze Królewscy znosić się będą z cudzoziemskimi i osadniczymi wystawcami, tylko za pośrednictwem tej Komisji, która w tym celu przez obce państwo lub kolonję będzie ustanowiona i żaden z wyrobów zagranicznych lub osadniczych bez zezwolenia właściwej Komisji na wystawę przyjętym nie zostanie.

7. Wystawcy za pomieszczenie swych przedmiotów nie są obowiązani wnosić żadnej opłaty.

8. Na wystawę przyjmowane będą wszelkie przedmioty produkowane lub dobywane siłą przemysłu ludzkiego, jako to:

Materjały surowe, machiny, wyroby rękodzielnicze, utwory sztuk pięknych z wyjątkiem:

1. Żywych zwierząt i roślin.

2. Świeżych roślinnych i zwierzęcych artykułów, ulegających zepsuciu w skutek długiego przechowywania — i

3. Przedmiotów zagrażających wybuchem ognia i niebezpiecznych.

Miedziane pistony i tym podobne przedmioty, przyjmowane będą z warunkiem, aby wewnątrz nich nie było masy palnej; zapałki zaś tylko bez łepków zapalnych.

9. Spirytusy lub alkohole, oleje, kwasy, ostre sole i przedmioty łatwo zapalne dopuszczone będą nie inaczej, jak po uzyskaniu na to zezwolenia na piśmie i w dobrze zakorkowanych naczyniach szklanych.

10. Dostarczone na wystawę przedmioty będą podzielone na następujące klasy:

ODDZIAŁ 1.

Klasy: 1) Wszelkie rudy kruszcowe, kamieniołomy i ciała kopalne; 2) chemiczne przetwory i produkta, oraz płody farmaceutyczne; 3) artykuły używane na pokarm, do których wchodzą wina; 4) Materje surowe, zwierzęce i roślinne używane w fabrykach i rękodzielniach.

ODDZIAŁ 2.

Klasy: 5) Przedmioty do budowy dróg żelaznych należące, nie wyłączając lokomotyw i wagonów; 6) powozy, oprócz przeznaczonych dla dróg żelaznych oraz urządzanych w kopalniach żelaza; 7) machiny i narzędzia rękodzielnicze oraz fabryczne; 8) machiny w ogólności; 9) machiny i narzędzia rolnicze i ogrodnicze; 10) przedmioty inżynierji cywilnej, architektury i budowlane; 11) przedmioty inżynierji wojskowej, amunicja i odzież wojskowa, broń artyleryjska i ręczna; 12) budownictwo okrętowe i okrętowe przybory; 13) instrumenta i przyrządy używane w naukach przyrodzonych; 14) fotograficzne aparaty i fotografje; 15) przyrządy do zegarów; 16) instrumenta muzyczne; 17) instrumenta i przyrządy chirurgiczne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Petersburga, dnia 10 *Października.*

— *Depesza telegraficzna.— Poti* 23 *Września, rano.* — NAJJAŚNIEJSZY PAN, przybył 21-go po obiedzie do fortu Konstantyna i odpłynął ztamtąd do Suchum-Kale, na pokładzie parostatku „Tygrys". Odbywszy w Suchum inspekcję fortyfikacji i wojsk, JEGO CESARSKA MOŚĆ udał się w dalszą drogę do Poti, gdzie wysiadł na ląd dziś rano o godzinie 2ej, po szczęśliwej przeprawie, w celu udania się do Kutais.

NAJJAŚNIEJSZY PAN Najwyżej polecić raczył: 1) przepisy o przyjmowaniu do służby niezamożnej szlachty z Cesarstwa i mieszkańców Królestwa Polskiego (dodane do 19 art. V tomu Zb. pr. wojen.), a równie ustawę Najwyżej zatwierdzoną 2 Kwietnia 1853 r. (dodaną do art. 78 tegoż tomu): O obowiązkowem zaliczeniu do służby, dzieci oficerów i urzędników, którzy nie otrzymali dziedzicznego szlachectwa, znieść; i 2) tym ze szlachty i ochotników, którzy według istniejących dla byłych zakładów wojskowych przepisów, obowiązani byli pozostawać pewien przeciąg czasu w służbie, nadać prawo do uwolnienia się od służby, w każdym wyjąwszy wojennego czasie, stosując się do Najwyżej zatwierdzonego w d. 26 Czerwca r. b. postanowienia rady wojennéj, wydanego w rozkazie dziennym z dnia 4 Lipca r. b. N. 135.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Król Holenderski jak donosi *Monitor*, przybył do Compiègne; gdzie przyjmowany był z podobną jak Król Pruski uroczystością. Trzy dni przepędzi on u rodziny cesarskiej w Compiègne, potem uda się do Paryża na dwa dni, pod ścisłem incognito, następnie przybędzie na pożegnanie do letniej rezydencji Cesarza, i 19-go b. m. powróci do Hagi, w drodze zaś tegoż samego dnia spotka się z Królem Belgów Leopoldem w Leodjum.

Różne tłomaczenia zjazdu Cesarza z Królem Pruskim w Compiègne, nie ustają. Jedno z tygodniowych pism francuzkich utrzymuje, że na nim monarchowie tylko roztrząsali kwestje niemiecko-duńską i traktatu handlowego francuzko-niemieckiego; wcale zaś nie było mowy ani o Włoszech, ani o przekształceniu Niemieckiego Związku, ani o wyprostowaniu granicy nad Renem. Komentarzy podobnych można się było spodziewać, bo i wszystkie poprzednie zjazdy głów koronowanych, jak w Baden, Cieplicach, Stutgardzie i t. d. takież same wywołały pogłoski. Jednakże nie wyszło z nich żadne postanowienie.

Bezwątpienia w czasie rozmów, wśród zabaw, na polowaniu, na przechadce, niejedna ważna kwestja była dotkniętą, ale żadne postanowienie nie było spisane w protokóle, któryby miał znaczenie traktatu.

Dzienniki wiedeńskie okazując równe niezadowolnienie jak organa angielskie z zjazdu w Compiègne, z większem umiarkowaniem przecież odzywają się o nim. *Ost-Deutsche-Post* ubolewa, że Król pruski nie przybędzie następnie do Wiednia, coby poprawiło zły wpływ wywarty przez zjazd w Compiègne i zniszczyłoby równie nie korzystne dla Austrji jak i dla Prus pogłoski, wywołane tym zjazdem. Dziennik ten następnie występuje przeciwko złudzeniu tych, co mniemają, że przez osłabienie wpływu Austrji, powiększyłby się wpływ Prus i dowodzi że Austrja wszystkiemi siłami, wszelkiemi poświęceniami, powinna starać się o utrzymanie swego stanowiska w Niemczech. Następnie dziennik ten chce wzbudzić przerażenie w Prusach, że jeżeli w przymierzu z Francją przyczynią do osłabienia Austrji, to następnie same ulegną takiemu losowi.

W końcu *Ost Deutsche Post* uważa, że dla usunięcia tych mniemanych niebezpieczeństw jedynym środkiem jest osobiste porozumienie się dwóch monarchów niemieckich i na zasadzie przysłowia „co się odwlecze, to nie uciecze," ma nadzieję, że zjazd w Wiedniu choć nieco później nastąpi.

Rząd związkowy Szwajcarski po ścisłem rozpatrzeniu podwójnego śledztwa, wyprowadzonego w Kantonie genewskim o wypadkach Ville-la-Grand, uznał, że śledztwo władz szwajcarskich przedstawiające fakta w zupełnie innym świetle jak śledztwo władz francuzkich jest zgodniejsze z prawdą i dla tego domaga się wynagrodzenia szwajcarom, strat jakie mogli ponieść w skutek tego starcia. Zdaje się, że rząd francuzki sumiennie i bezstronnie zbada tę sprawę, której znaczenie podniosła tylko drażliwość międzynarodowych stosunków.

Artykuł dziennika *Temps* o sprawie Włoskiej, wzmiankując także o przyłączeniach, innym zupełnie natchniony jest duchem, niż artykuł *Presse* o granicach naturalnych i prędzej też od niego mógłby zniszczyć nieufność, zagrażającą spokojności Europy. Przypomina uporczywe podejrzenia, wywołane wcieleniem Sabaudji, mniema, że całe naprężenie stosunków politycznych Francji, jest jedynie skutkiem tego wypadku, a nowe jakiebądź przyłączenie choćby nie spowodowało wojny, byłoby wielkiem nieszczęściem dla Francji, bo, by okazało jej zamiary powiększania się, co by znów było stałą groźbą dla spokojności Europy.

Wiadomości telegraficzne z Włoch o zamiarze Borgesa atakowania Catanzaro w Kalabrji, o dymisji Cialdiniego, o nocie w *Opinione* zapowiadającej zerwaniem stosunków dyplomatycznych Francji z Hiszpanją, wzbudziły niepokój w Paryżu, jakkolwiek nie słusznie, bo Borges jeżeli i jest w Kalabrji to zupełnie bezsilny, dymisja Cialdiniego było oddawna przewidziane, skoro tylko kraj zostanie uspokojony, a w nocie *Opinione* najwyraźniej zaszła omyłka telegraficzna, w jednym wyrazie, bo zamiast Francja, należy rozumieć Włochy.

Podług *Morning-Posta* Sułtan Abdul-Azis skłania się do usłuchania rad rządu angielskiego, wprowadzając w wydziale skarbowym jawność i zmieniając obecny system pobierania podatków, często więcej kosztujący niż przynoszący zysku.

W Hercegowinie i Czarnogórzu wzburzenie wzrasta; podobno w Skutari w Albanji wybuchło powstanie i Omer-pasza zmuszony był posłać tam część swego wojska. W Serbji podniesienie umysłów także się nie uspokoiło. Książę przy powrocie do stolicy był witany z największym zapałem, i przy wjeździe 600 uzbrojonych, ale bez mundurów obywateli, tworzyło szpaler.

W Niemczech i Prusach dyplomacja zaczyna się zajmować kwestją następstwa tronu greckiego. Podobno wizyta jaką Król bawarski Maksymilian oddał Królowi pruskiemu w Ostendzie, miała związek z tą kwestją.

Hiszpanja energicznie popiera projekt wyprawy do Meksyku i wysłała już statki do wyspy Kuby. Anglja, mimo to, żo porozumienie się co do wspólnej interwencji jeszcze nie nastąpiło, nie opóźnia swych przygotowań.

Anglja.

Londyn, 9 Października. Okólnik barona Ricasoli do konsulów sardyńskich o potrzebie otwarcia wielkiej szkoły dla kształcenia oficerów do floty niemieckiej, źle został przez *Timesa* przyjęty. Zdaniem tego dziennika, rząd włoski powinienby dbać na teraz o sprawy ważniejsze i niecierpiące zwłoki, jak np. o wzmocnienie i organizację swej armii lądowej, dotąd dość słabej.

Austrja.

Wiedeń, 10 Października. Presse obstaje przy prawdzie swego doniesienia o propozycjach przez Austrję robionych a przez Prusy odrzuconych. Propozycje te miały być robione przez pełnomocników austrjackich na konferencji militarnej, która odbyła się w Berlinie. Ze swej strony pełnomocnicy pruscy, za poparcie jakieby Prusy udzieliły Austrji w kwestji włoskiej, kładli zbyt ciężki warunek, mianowicie ażeby Austrja nic takiego nie przedsiębrała, coby mogło wywołać wojnę we Włoszech. Austrja na warunek ten przystać nie mogła, co spowodowało zerwanie układów bez żadnego rezultatu.

Do *Gazety Tryestskiej* piszą z Korfu pod d. 21 Września, że Cesarzowa przepędzi tam zimę i mieszkać będzie w pałacu św. Michała i Jerzego.

Podług wiadomości z Klauzenburga, tymczasowy zarząd krajowy w. księstwa siedmiogrodzkiego naradzał się przez trzy dni w przedmiocie reskryptu zwołującego sejm; z liczby 12-tu radców, 7-u (Węgrów) głosowało przeciw, a 5-u (Rumunów i Sasów) za ogłoszeniem tego dokumentu. Po długich rozprawach, większość oświadczyła się za usankcjonowanemi prawami z r. 1848 i postanowiła zrobić w tym duchu przedstawienie do rządu.

Czytamy w *Allgemeine Zeitung*: Pobyt w Wiedniu posła rzymskiego mons. Nardi, wywołał rozmaite tłomaczenia. Stan rzeczy takim jest istotnie. Stolica apostolska zapewniona przez wojska francuzkie, podobnej posługi od Austrji niewymaga. Austrja wycofnąwszy armją swoją z Ankony i Ferrary dać jej już niemoże. W Rzymie o coś innego się troszczą; a najprzód o następstwa religijne, skutkiem zmian zaszłych w kraju naszym. Jak się w Rzymie na to zapatrują, pokazuje odpowiedź, którą dał Papież w sprawie religijnej deputacji z Tyrolu. Powiedział bowiem, że się postara ich sprawiedliwym życzeniom zadosyćuczynić.

Skutkiem traktatu handlowego prusko-francuzkiego, postanowiło ministerstwo nowy program, wzięty z stanowiska austrjackiego opracować. Niezdaje się aby myśli połączenia handlu naszego z handlem związku niemieckiego zaniechano. Austrja zapatruje się na sprawę tę nie tylko z stanowiska handlu, ale i polityki. Chwila jest ważną; dla państw południowych zobowiązania się względem związku handlowego wkrótce ubiegają. Mnożą się u nich oznaki rozmaitego pojmowania. Żądania państw południowych, całkiem się różnią od wymagań pruskich, skutkiem czego może powstać nowy związek celny południowy.

Francja.

Paryż, 11 Października. Prawie zupełnie brak wiadomości politycznych a głównie uwaga zwrócona jest na kwestje ekonomiczną, finansową i eskonty banku francuzkiego. Przeciwnicy swobody handlu, korzystają z okoliczności i na całe gardło krzyczą, że traktat angielski i swoboda handlu zgubią Francję i wskazują jako pierwsze ich skutki podrożenie chleba i podwyższenie eskonty. Niedorzeczne ich usiłowania rozbiły się jednak o rozsądek mas, które na krótko tylko były przerażone, lecz wkrótce uspokoiły się na wiadomość o sprowadzeniu znacznych ilości zboża do Hawru i Marsylji. Stopa eskonty ma na celu tylko zabezpieczenie zapasu gotówki; wielcy handlarze zbożowi, wypróżnili cokolwiek skarbiec banku, który jednak wkrótce się napełni. Tym sposobem skończy się tylko na strachu, który rzeczywiście panował tylko w umysłach pessymistów.

O zjeździe w Compiègne nie brak dotąd najrozmaitszych komentarzy, lecz wszyscy prawie zgadzają się na to, że przyczyni się on do zapewnienia pokoju w Europie i że stosunki pomiędzy Cesarzem Napoleonem a Królem pruskim, były nacechowane prawie braterską serdecznością.

Nieobecność księcia Metternicha na zjeździe w Compiègne zwracała uwagę ogólną, tembardziej, że od czasu jak książę reprezentuje Austrję przy dworze Tuileryjskim, zawsze bywał zapraszany na wszystkie uroczystości, tak urzędowe, jak i skromniejsze w letnich rezydencjach cesarskich. Ambasador ten obecnie znajduje się w dobrach swych w Czechach i podobno nie prędzej jak w końcu Listopada powróci do Paryża.

RZECZY HISTORYCZNE.

POGLĄD

na zrzódła pierwotnych dziejów Litwinów i praw ich, tudzież zapatrywanie się na takowe dzisiejszych historyków polskich.

„Już nic albo bardzo mało (mówi Bolesław Brzozowski) [1]) postąpić można w historji litewskiéj; nawet taki mąż jak Teodor Narbutt, mający tyle co on erudycji, tyle fantazji i miłości kraju, już nam mało co więcéj powie aniżeli on powiedział. Ale o ile trudno zbadać historję Litwy, o tyle łatwo poznać jéj charakter przedchrześcjański, jéj stopień ukształcenia umysłowego i smak estetyczny: podanie, baśń i pieśń, piękniejsza niż sąsiednich Słowian, dostarczą do tego obfitych materjałów."

Nic fałszywszego nad to zdanie, albowiem zostajemy dotąd w zupełnéj o Litwie przedchrześcjańskiéj niewiadomości, z przyczyny nie tak braku zrzódeł, jak raczéj trudności korzystania z nich. To też, jak gdzieindziéj [2]) trafnie wyżéj przytoczony pisarz uważa, była Litwa i jest dotąd wielkiem pomnikiem, na którym pełno hieroglifów, ale zatartych, niezrozumiałych, dla takiego nawet dziejów pisarza, jakim był Strykowski, a przed nim Długosz.

Według mego zdania jest wielkiem a najczystszem i do zbadania pierwiastku dziejów litewskich jedynem zrzódłem język ludu, który, rzucając światło na czytany od historyka pomnik, objaśnia mu znaczenie skreślonych na nim wyrazów. Jeżeli za przewodnictwem pierwszego nie będzie usiłował drugiego wyrozumieć, to i myśli ukrytéj w słowie nie pojmie, i, jak się to niegdyś samemu Długoszowi przytrafiło, [3]) fałsz za prawdę poczyta.

Lecz sam nawet język, który dopiero w drugiéj połowie XV wieku Monswidyusz i Bretkunas, a po nich we wieku XVI ksiądz katolicki Mikołaj Dauksza oblokł w głoski [4]) czyli pierwszy po litewsku pisać zaczął, zetknięty naprzód z słowiańskim a następnie z niemieckim, przejął dużo od obu wyrazów: do których gdy dodamy wspólność pierwiastku z greckim i łacińskim w rzeczownikach i słowach mające, pozostanie samych czysto-litewskich wprawdzie bardzo mało, ale wielkiéj wagi wyrażeń. Wpatrzywszy się w nie, będzie można twierdzić z pewnością, że cokolwiek w nich zamknięto, jest niezawodnie własnością czystéj litewskości, i że wypowiedziana przez te wyrazy myśl stoi niby pomnik, który w odgadywaniu pierwiastków Litwy, przeszłość jéj jasno przedstawia. Jedne i drugie, czyli od obcych przejęte i rodzime wyrazy, rozważywszy, znajdziemy też w nich skazówkę, kędy i jak iść należy, ażeby dojść na drogę opatrzoną w drogoskaz dalszego a bezpiecznego pochodu. Drogoskazem tym są porozpraszane po rocznikach i kronikach średniowiecznych zapiski, które krokami wędrowca przez wyrazy języka wymierzanemi kierują.

Szli tą samą co Słowianie do Europy drogą tak z czasem nazwani Litwini; szli po nad Dunajem na Zachód. Swiadkami pobytu ich za Karpatami są litewskie nazwy roślin, znajdujące się w spisie wyrazów botanicznych, przez Dyoskorydesa lekarza greckiego w pierwszych latach ery chrześcjańskiéj żyjącego [5]), tudzież spominki o Dunaju, które w pieśniach ludowych napotykamy [6]). Był to lud, który lubiąc wędrówki odbywał je już samodzielnie (Herulowie), już czepiając się różnéj narodowości tłumów, które razem z nimi wałęsały się po świecie; który już nad Dunajem, już w Italii, już w Armoryce (w północnéj Francji) przebywając, nigdzie się nie osiedlał w massie, lecz kupkami i najczęściéj po nad morzem, lub nad rzekami, albo jeziorami osiadał. *Letem, Litem* czyli ludem, jak w § 532 Historji prawodawstw słowiańskich drugiego wydania okazałem [7]) w mowie Greków, Włochów i Niemców, których się czepiał, nazywany będąc Litwin, albo ginął w ich massie, albo wracając do swoich w sąsiedztwie Słowian zasiedziałych ziomków, wzmacniał ich osady. Z nich ta która się za rzeką Preglą usadowiła, najpiękniéj zakwitła. Tu po raz pierwszy pojawił się kraj, który od wyrazu *Let, Lit*, o parę syllab przedłużywszy go, Litwą (*Letuwią, Lętuwa*) mianowali bądź sami Litwini, bądź ich sąsiedzi. Od niego znowu część płaską kraju tego i nisko leżącą, do morza Baltyckiego dotykającą, wyróżniwszy wyrazem tym, Żmudzią (*Zemas*) go nazwał. Ztąd poszedł wyraz *Zemajtis*, nizowiec, różny od *Kalnenus* goral, mieszkańca Litwy górnéj czyli okolic Wilna oznaczający. Oba te wyrażenia są jedyne w dawnéj mowie litewskiéj, które jednem tchnieniem zowią kraj ojczysty: wszelkie inne państwom europejskim dawane miana, z dwóch się wyrazów składają, a jeżeli są jakie jednotchnienne, to oczywiście nowszej będąc one daty, utworzone zostały na wzór owych dwóch dawnych [8]).

Podobnież jednem tchnieniem nazwisko Polaka, Rusina i Niemca, najdawniejszych swoich sąsiadów, wyrażał i dotąd wyraża Litwin, darząc obu mianem, które znaczenie ma historyczne. Pierwszego nazywał i dotąd nazywa *Lenkas, Lankas*, co żywcem wzięte z *Lęch, Lach*, jak wymawiał (o czem Bielowskiego [9]) porównaj) Nestor. Drugiego *Gudas*, co z Gotem ma powinowactwo [10]) czyli cudzoziemcem, inoplemieńcem, mianuje. Trzeciego zowie *Wokietis*, a każdego innego Europy mieszkańca własnem jego mianuje nazwiskim (*Prancuzas*, Francuz, *Saksas*, Sas i t. d). Poszło to ztąd, jak mniemam, że z trzema owemi ludami spółkował w niepamiętnych już czasach, a z pierwszym z nich miał najściślejszą zażyłość. To też o nim i o jego królach i wojownikach (o Auguście II i o Kościuszce) nucił i dotąd nuci piosenki, wątek do nich z życia politycznego Polaków dobierając [11]), a o Niemcach, z którymi polityczne stosunki miewał i dotąd miewa, milczy [12]) zupełnie. Toż samo zjawisko w języku spostrzegać się daje. Jest w nim pełno wyrazów słowiańskich, a z nich najwięcej polskich, mało zaś niemieckich. Inne znowu dziwowisko przedstawia obyczajowość Litwina, która go, jak w § 258 tomu III Histor. praw. rzekłem, więcej ku Normanom niż Słowianom nachyla. Inne wykazuje strona religijna, będąca więcej niż u ludów słowiańskich do kapłańskości pochopniejszą. Charakter litewski mając z natury pociąg do wyłączności, rozwinął się z postępem czasu od słowiańskiego odrębnie; skłonność zaś ku religijności wzięła z czasem obrot różny. Przyczynę tych zjawisk wyjaśniają porozrzucane po kronikach historyczne zapiski. Rzućmy na nie okiem.

Wspólnie z słowiańskiemi jak rzekłem ludami nad Dunajem (co z wyrazów botanicznych Dyoskorydesa wniosłem) siedząc Litwini, zarazem się z nimi nad Łahę przeniesli, i wspólne Swewów nosząc miano, osiedlali się w pobliżu tej, tudzież przy ujściu rzeki Wisły. Wtedy to i od miejscowości zaczęli przybierać miana. Ci którzy po za kończynami Swewii, nad i po za rzeką Preglą, w kraju tak później nazywanych Kuronów, pod nazwą Hirów, a w Meklenburgii pod Herulów czyli Drewlau [13]) nazwą osiedli, nie osiedzieli się długo na miejscu, a przynajmniej nie wszyscy. Część ich bowiem poszła z Gotami na wędrówkę, i długo już to z nimi, już z innymi ludami się wałęsając, a nigdy o braciach w ojczystej ziemi pozostałych nie zapominając, powrócili do nich w piątym po Chr. wieku na stałe mieszkanie [14]). Tegoż samego zapróbowali Litwini inni, lecz się im nie tak dobrze powiodło. Nie wyrobiwszy sobie imie-

[1]) w Gazecie Codzien. Warsz. r. 1859 Nr. 92.
[2]) w Gazecie Codzien. Warsz. z r. 1857 Nr 341.

[3]) *Zinys* w litewskim języku znaczy wieszczka, *zinycza* miejsce wieszczenia; zkąd powstał wyraz *Znicz* od Długosza wymyślony. Porównaj com o tem w artykule do pisma zbiorowego rossyjskiego *Biesieda* powiedział, i co Bolesław Brzoza w Bibliotece Warszawskiej z 1859 r. IV, 782 rzekł w tym względzie.

[4]) Ludwika z Pokiewia Litwa w Wilnie 1846 r. str. 7.

[5]) Rękopis który spis wyrazów tych zawiera z piątego tejże ery pochodzi wieku. Część jego w bibliot. Uniwersytetu Oxfordzkiego się a druga część w bibliot. cesarskiej w Wiedniu znachodzi. Porównaj poszyt kwietniowy *Biblioteque universelle* z r. 1858 na str. 642, i mój o Dyoskorydesie w Bibliot. Warsz. artykuł.

[6]) Porównaj dwa nader ważne dzieła: *Litauische Volkslieder* Berlin 1853 r., tudzież *Wörterbuch der littauischen Sprache* tamże 1851 r. oba przez Nesselmana wydane, gdzie są wyrazy *Dunaje, Dunajele, Dunojus*.

[7]) W dzisiejszej mowie litewskiego ludu, a zapewne i w mowie Litwinów zamierzchłej przeszłości, wyraz *lieta* znaczy ród *(familia)*: mówi się *ja wisa taka lieta* „jego cały ród taki." Rzeczownik *lietos-wyras* oznacza „mąż rodu, stanu," zkąd *Lietuwa* „zebranie rodzonych, pokrewnych, zgromadzenie jedno-plemieńców." Oczywiście słowiański wyraz *lud* ma znaczenie takie samo.

[8]) Porównaj w słowniku Nesselmana *Lenka-zeme*, Polska, *Prusu-zeme*, Prussy, *Moskalu-zeme* Moskwa, tudzież *Moskolija* Rossja, *Szlezinge* Szląsk.

[9]) Wstęp krytyczny, 433. Litwin *ch*, którego nie ma, wyraża przez *k*. Ztąd za Łęch mówi *Lenk*.

[10]) Szafarzyka staroż. 1 368. w przypis.

[11]) Porównaj Nesselmana Volkslieder nr. 21, 32. Są one dla wydawcy, jak sam (w przedm. XII) mówi, nie zrozumiałe.

[12]) Zadziwienie objawia ztąd Nesselman w przedmowie XIII.

[13]) Od *giria*, *gire* las; *Girulis* leśnik, Drewlanin.

[14]) Porównaj Lelewela (w dziele Narody) rozprawę IV. *Lettoni* i *Czud.* Zażyłości Litwy z Longobardami, oznaką są, według Gryma, Geschichte der deutschen Sprache 712, litewskie wyrazy, które prawo objaśniają longobardzkie.

Potwierdza się wiadomość, że p. Ratazzi przybędzie do Paryża, ale podług ostatnich doniesień dopiero około 15-go Listopada. W każdym razie gdyby p. Ratazzi miał wstąpić do ministerstwa, to nie na miejsce p. Ricasolego, ale owszem przyszedłby mu tylko w pomoc,

Wyjazd p. de Lavalette do Rzymu nie tak prędko nastąpi, mianowicie dopiero po objęciu godności nuncjusza przy dworze Tuileryjskim przez M-ra Chigi.

Wraz z uwolnieniem Cialdiniego od obowiązków namiestnika nastąpi i zniesienie namiestnictwa, z czego znów będą chcieli korzystać nieprzyjaciele Włoch. Oddalenie się Cialdiniego z Neapolu, jak z jednej strony dowodzi, że rozbójnictwo zostało przytłumione, tak z drugiej wskazuje, że Włochy napotykają trudności nietylko ze strony nieprzyjaciół zewnętrznych, ale i z braku organizacji wewnętrznej.

Nadzieje jakie pokładano w Abdul-Azisie nie urzeczywistniły się; postępuje on w ślady swego poprzednika, a dzienniki, które z takim zapałem witały jego wstąpienie na tron, króre chciały w nim widzieć wskrzesiciela Turcji, przekonywają się teraz, że tylko energiczniej prowadzi dalej dzieło brata swego. Podług ostatnich wiadomości z Bejrutu nie było nadziei załatwienia kwestji wynagrodzenia Chrześcian, przed odpłynięciem floty francuzkiej. Komisarze zgromadzili się w Damaszku, ale jeszcze nie zgodzili się na wysokość wynagrodzenia. Wiadomo tylko, że wypłata nastąpi w kajmesach, które przy zmianie tracą połowę wartości. Gubernator Libanu Daud-Pasza tak jest słaby, że musiał się wydalić do Bet-ed-Din i zupełnie zaprzestać zajmować się interesami. Znany na Libanie Józef Karam, który z trudnością przyjął urząd naczelnika milicji krajowej, podał się natychmiast do dymisji, skro tylko się dowiedział że Daud-Pasza wydał postanowienie rozbrojenia wszystkich Chrześcian w Syrji.

Potwierdza się wiadomość o śmieści Cesarza Chińskiego; rejentem został książę Kong, który prowadził układy z jenerałami sprzymierzonymi w czasie ostatniej wojny. Jenerałowie ci uznali w nim umysł wykształcony, pozbawiony przesądów i zwyczajów zastarzałych; przytem książę Kong, co rzadko się zdarza pomiędzy Chińczykami, jest bardzo wstrzemięźliwy. Zdaje się, że można pokładać wielkie nadzieje na nowym Cesarzu; szczególniej na tem zyszczą stosunki międzynarodowe, a mur Chiński stanie się już tylko bajecznem podaniem.

Prusy.

Berlin, 11 Października. Z powodu uroczystości koronacyjnych, wybory pierwszego stopnia ucierpią niejaką zwłokę. Wyznaczają na nie dzień 16 lub 17 Listopada. Wybory zaś deputowanych odbędą się na początku Grudnia.

National-Zeitung donosi, że rząd saski przystaje na propozycję uczynioną przez Prusy, w porozumieniu się z Bawarją, posłania razem na wystawę londyńską płodów przemysłu związku celnego i umieszczenia ich w jednym oddziale, nie zaś oddzielnie podług krajów z których pochodzą. Brunświk, który wraz z Hannowerem i Oldenburgiem nie został policzony przez komisarzy angielskich do związku celnego i w skutku tego uzyskał, wspólnie z pomienionemi dwoma państwami, osobną w gmachu wystawy przestrzeń, oświadczył, iż zrzeka się tego przywileju i przyłącza się do związku celnego. Hannower przyrzeł także, że zastanowi się nad propozycją wystawienia swych płodów wraz z płodami tegoż związku.

Królowa wdowa wyjechać ma d. 17-go t. m. do Drezna.

Rozporządzenie rządu francuzkiego w interesie cła ogłoszone w Monitorze, nic o cle morskiem niewspomina. Wiadomość tę podajemy dla lepszego rozumienia umowy prusko-francuzkiej.

Allgemeine Zeitung podaje następną wiadomość z Berlina. Zbliża się czas reformy związku niemieckiego. Rząd pruski wspólnie z innymi zamierzają podać wniosek o przekształcenie onego. Niech się Niemcy, jeźli nie mają być zaskoczonemi z nienacka, głębiej nad nią zastanowią. Nie idzie to o organizację wojskową. Niemiecka kwestja ta bliską jest ukończenia, ale nie dyplomatyczne stosunki, których flota niemiecka niepodźwignie. Rząd pruski w kwestji marynarki niemieckiej pokazał dużo dobrej woli, ale trudne to jest zadanie, któremu niesprosta; należałoby raczej spożytkować to co już Niemcy posiadają.

Szwajcarja.

Bern, 11 Października. Rada związkowa obraduje jutro w sprawie w Ville-la-Grand; z Genewy nadeszłe papiery, wyświecające miejscowość, tłomaczą spór ten na korzyść Szwajcarji. Podług wiadomości czerpanych z *Bund* usposobienie mieszkańców genewskich jest bardzo drażliwem. Mnóstwo żołnierzy francuzkich bawi w Genewie za urlopem; skarżą się na śmiałość, z jaką występują po miejscach publicznych.

Turcja.

Konstantynopol, 4 Października. Gabinety paryzki i londyński domagają się od Sultana, by uznał unję administracyjną Mołdawji i Wołoszczyzny. Porta przystaje na unję dożywotnią księcia Kuzy. Oczekują odpowiedzi komisji regulującej stosunki kraju tego. Mimo protestacji francuzkiej postanowił rząd turecki utrzymać blokadę Montenegro.

Włochy.

Turyn, 8 Października. Król odbył dziś rano przegląd wojska w Bononji i ma przyjechać jutro o ósmej godzinie do Turynu. Zaraz po przybyciu swojem będzie Król przewodniczył na radzie ministrów.

Jeżeli pogłoski o przesileniu ministerjalnem są przedwczesne, to za to przesilenie innego rodzaju zagraża w bliskiej przyszłości. Równie jak Francja doznają i Włochy pierwszych objawów podrożenia żywności. Bo chociaż sprzęt zboża był dosyć obfity w tym roku, nieurodzaj kukurydzy da się uczuć w dotkliwy sposób wieśniakom, których najulubieńszem pożywieniem jest polenta. Rządy innych państw przedsiębiorą w takich okolicznościach różne środki zapobiegające; lecz rząd włoski nie chce naruszać zasad wolności handlowej; ogranicza się więc tylko na usunięciu wszelkich przeszkód. któreby mogły obrót handlowy tamować, i zostawia wolne pole prywatnemu przemysłowi. W tej to dążności wydano nowy dekret zastosowania do południowej części półwyspu prawa wolnego handlu zbożem, które to prawo już wprowadzono w innych prowincjach. Obok niedostatku żywności, zagraża jeszcze przesilenie pieniężne. Eskonta banku od weksli podniosła się do 6½%, a od zaliczeń na papiery rządowe do 7%. Niektóre osoby przypisują to przesileniu handlowemu paryzkiemu, sądząc, że tutejszy smutny stan rzeczy jest skutkiem oddziałania. Zapatrując się jednakże bezstronnie, trzeba przyczynę szukać w pożyczce, która znaczne kapitały obrotowe pochłonęła, i w powstrzymaniu obiegu innych kapitałów, jak to zwykle się dzieje w czasach drożyzny.

Kwestja amnestji udzielonej (ale zapomnianej) oficerom armji regularnej, którzy przeszli pod sztandary Garibaldego, była w ostatnich czasach roztrząsana w radzie ministrów, i wywołała różne zdania. Jedni ze względu na karność wojskową sprzeciwiali się amnestji udzielonej oficerom, którzy swe chorągwie opuścili; drudzy zwracali uwagę na różnicę, jaka zachodzi między tymi a pospolitymi zbiegami. Nareszcie postanowiono uwolnić obwinionych i polecić każdego z osobna łasce królewskiej.

Listy z Sycylji donoszą, że usiłowano wywołać manifestację, całkiem podobną do tej, którą w Neapolu zamierzano. Ale ludność nie dała się nakłonić. Rząd zapobiegł temu wcześnie przez urządzenie uroczystości na pamiątkę 1-go Października, zapraszając mieszkańców Palermo na obchód religijny, celebrowany w celu uczczenia wojowników, którzy przed rokiem polegli.

P. Rouher przybył do Turynu. Minister robót publicznych ukończywszy misję swoją w Sabaudji chce się zabawić we Włoszech. Podróż jego nie ma celu politycznego.

Pożywienie żołnierzy, już przed trzema miesiącami polepszone, znowu zostało pomnożonem przez dekret królewski. Między innemi zmianami mają dodawać chleb do zupy, prócz zwykłej racji.

Gazetta del Popolo donosi, że Cialdini stanowczo otrzyma uwolnienie i zniesione zostanie namiestnictwo. Wypadek ten dawno był przewidziany bo jenerał Cialdini oświadczył, że jak tylko wypełni poruczoną mu misję, zaraz się usunie, i na wszystkie ze strony gabinetu usiłowania w celu skłonienia go do pozostania nadal w Neapolu, ciągle to samo odpowiadał. Dymisja zatem jenerała Cialdini nie ma innego znaczenia jak tylko uspokojenie kraju.

Turyn, 10 Października. Dziszejsza *Italia* podaje artykuł o pogłoskach co do usunięcia barona Ricasoli. Dziennik ten powiada: Od kilku dni pogłoski o zmianach w gabinecie na nowo zaczęły krążyć po Turynie, a następnie za granicą. Już kilkakrotnie a nawet zaraz po utworzeniu gabinetu p. Ricasoli też same powtarzały się pogłoski, ale milkły prędko w obec powszechnego niedowierzania, nieprawdopodobieństwa podawanych powodów, a szczególniej w obec faktów, to jest zgody między członkami ministerstwa.

Zdaje się, że nie należy się dziwić krążeniu na nowo tych wieści, i tym mniej przypisywać je tajemnym intrygom niezaspokojonych nadziei, walce stronnictw. Pogłoski te wcale nie z tego pochodzą źródła, ale wynikają ze stanu okoliczności i umysłów. Nie są one dziełem stronnictw, ale poprostu wynikiem trudności napotykanych przez Włochy, które zostaną usunięte dopiero przez załatwienie dwóch wielkich kwestij, wstrzymujących przekształcenie się ich na jedno potężne państwo i wzbudzających obawę o przyszłość, obawę zapewne niesłuszną, ale wywierającą szkodliwy wpływ.

W każdym razie pogłoski te umilkną jak i poprzednie, ale dla przyspieszenia tego wypadku należy wytłomaczyć przyczyny dla których nie mogą nastąpić, a wytłomaczenie to może i nadal ochronić od dawania im wiary i zaniepokojenia umysłów. Następnie dziennik ten wykazuje, że przed zebraniem się parlamentu żadna zmiana ministerjalna nastąpić nie może, boby nie przyniosła żadnej korzyści, że charakter p. Ricasolego jest rękojmią, iż nie cofnie się przed małemi trudnościami, a rozpocząwszy tyle ważnych spraw, jak naprzykład organizację ministerstwa spraw wewnętrznych, nie prędzej się usunie aż je ukończy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 13 Paździer. Artykuł wstępny *Opinione* wykazuje, że zmiany w ministerstwie o których tyle mówiono, bez porozumienia się z partją konstytucyjną i parlamentem, który ma być niedługo zwołany, nie należy się spodziewać i że jedynie polityka Cavoura odpowiednia życzeniom Włoch, i prowadzi do celu. Opinione oświadcza, że popiera Ricasolego jako najgodniejszego następcę Cavoura; że go wzywa aby politykę Cavourowską utrzymał w zasadzie, przeprowadził ją w następstwach i zwrócił swoją uwagę na stosunki wewnętrzne, na parlament.

Korfu 13 Paździer. Cesarz Austrjacki przybył tu dziś o godzinie 8 rano. Cesarzowa znajduje się w pożądanym zdrowiu.

Królewiec 14 Października. J. K. M. Król Pruski i Królowa przybyli tu dziś i byli przyjmowani przez książąt rodziny Królewskiej, jenerałów, nadprezydenta i deputację miejską. Pochód odbył się w następującym porządku: Król otoczony książętami jechał konno, Królowa w ośmiokonnym galowym powozie. Huk armat, i bicie w dzwony, ozajmiło wjazd Królewski przez bramę brandeburgską, świetnie na ten cel urządzoną. Wszystkie domy były okazałe ubrane. Księżniczki rodziny Królewskiej, oficerowie, władze cywilne i duchowne, przyjmowały Króla przy zamku. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała wjazdowi. Natłok cudzoziemców jest ogromny.

Król przyjmował wkrótce po wjeździe swoim wszystkie władze wojskowe i cywilne, dziękując im i wyrażając przytem zaufanie, że przy ich współudziale interesa narodowe, pomyślny skutek uwieńczy.

Londyn, 11 Października. Morning Post ogłasza następującą wiadomość: Rząd turecki skutkiem rad Anglji postanowił, że corocznie ogłoszonym będzie budżet państwa tureckiego, obejmujący szczegółowe sprawozdanie z dochodów i z wydatków.

Raguza, 13 Października. Z Trebinji donoszą: W nieregularnych oddziałach wojska ustawiczne z powodu niewygody i niedostatku żywności mają miejsce liczne dezercje z Gacko do Bośnji, tak dalece, że z liczby 1,000 ludzi 300 tylko pozostało.

Paryż, 13 Października. Czytamy w *Monitorze:* Król holenderski przybył wczoraj o godzinie 6 i pół do zamku w Compiègne. Cesarz przyjmował go w banhofie. Monarchowie również jak i otaczający ich oficerowie, byli w mundurach. Cesarzowa w towarzystwie księżny Matyldy i księżniczki Anny Murat, oczekiwała Króla przy wielkich schodach, orszak Cesarzowej składał się z wielkiej ochmistrzyni dworu, z dam honorowych, z wielkich urzędników dworu i z urzędników służbowych.

Tenże dziennik donosi, iż w nowo wydanej broszurze zawierającej list, który miał pisać Cesarz do Króla pruskiego dokument ten jest podrobiony.

Paryż, 13 Października. Patrie donosi: depesza z Londynu z dnia 11-go b. m. potwierdza wiadomość o zwiększeniu eskadry angielskiej w Meksyku. Podług ostatnich rozkazów admiralicji, między statkami wojennemi, które w celu wzmocnienia tej eskadry, mają być wysłane, będą się znajdować dwa okręty parowe: *Royal-Oack*, niedawno wykończone w Chatam, i *Repulse* zbudowany w Woolwich; oba o 91 działach. Ostatnie to rozporządzenie wskazuje, że Anglja chce mieć w Meksyku znaczną siłę morską.

Dalej donosi *Patrie*, że dwie fregaty parowe opuściły Kadyks i udały się w drogę do wyspy Cuba. Wiozą one proch i amunicję, i są wysłane jak mówią, przez gabinet Madrycki, aby składały część eskadry meksykańskiej, którą Hiszpanja organizuje obecnie w Hawanie.

Berlin, 13 Października. W półurzędowym artykule *Gazety Gwiazdowej* znajdujemy następującą uwagę: Z wiadomości o wizycie w Compiègne widzimy z zadowoleniem, że takowa miała wyraźną cechę usposobienia, jakie powinno ożywiać dobrych sąsiadów, co sam Król pruski, przez osobiste widzenie się z Cesarzem Francuzów, chciał znowu jawnie dowieść. Serdeczne spotkanie obu monarchów, które wzmacnia zawiązane w Baden stosunki osobistej przyjaźni i pozostawia w dostojnym gościu Cesarza jak najprzyjemniejsze wspomnienia, uważane być powinno za przepowiednię utrwalenia i ścieśnienia przyjacielskich obu krajów sąsiednich stosunków, stanowiących najważniejszy warunek rozwoju pomyślności obu narodów. Również serdeczne przyjęcie, jakie spotkało Króla ze strony ludu francuzkiego, daje nam to pocieszające przekonanie, że wysoka wartość stosunków przyjacielskich została oceniona we Francji tak samo jak w Niemczech, i w tem widzimy dowód wzrastającego zaufania i rękojmię przyjaznego załatwienia przyszłych kwestij.

Medjolan, 13 Października. Perseveranza donosi z Neapolu, że p. Blasio, sekretarz jeneralny wydziału spraw wewnętrznych i policji, podał się do dymisji, i że pod Melfi miała miejsce utarczka z powstańcami.

LISTY Z DANJI.

Z Kopenhagi 17 Września. Długo tu powątpiewano, czy ministerstwo będzie dosyć silne do rozwikłania zawiłej siatki, otaczającej jądro kwestji duńskiej. Jedyne możliwe, według jego mniemania, załatwienie, zdawało się niepodobnem do urzeczywistnienia. Załatwienie to, da się treścić w dwóch słowach: samorząd Holsztynji, ale wyłącznie tylko Holsztynji.

Wejście p. Orla-Lehmanna do gabinetu, jest tylko rękojmią daną całemu narodowi, szczerego postanowienia rządu, urzeczywistnienia tego załatwienia. Trzeba też przyznać że ze wszystkich znakomitości duńskich, on tylko mógł służyć za pewną rękojmię.

Najjawniej okażą to niektóre szczegóły z biografji nowego ministra. P. Orla-Lehmann, syn wysokiego urzędnika, urodził się 19 Maja 1810 r., a obdarzony znakomitemi zdolnościami i prawym bez skazy charakterem, od młodości, z żywym zapałem, przyjął udział w walce dla podźwignienia swej narodowości.

Sumiennie ukończywszy nauki w uniwersytecie kopenhagskim na wydziale prawnym i literackim, kształcił się dalej w czasie podróży po Europie, i następnie jako dziennikarz i jako mówca popierał z stałością, usiłowania rozwinięte jeszcze przed 1848 rokiem, w celu zyskania praw zgodniejszych z duchem wieku i obrony narodowości duńskiej, wypieranej w Szlezwigu przez rozpościerający się żywioł niemiecki. Wykwintna lekkość jego pióra i porywająca żywość wymowy, przyczyniły się nie mało do rozbudzenia narodu z uśpienia; to też odmłodniona Danja odtąd zawsze witała z wdzięcznością Orla-Lehmana, jako jednego z najszlachetniejszych synów ojczyzny. Kiedy bieg wypadków w Niemczech i rozruchy w Kiel, w miesiącu Marcu 1848 r., spowodowały zmianę ministerstwa w Kopenhadze, p. Orla-Lehmann będący natenczas adwokatem przy sądzie najwyższym, został jednym z nowych doradców, których powołał Franiszek VII, na miejsce członków gabinetu przekazanego mu w dziedzictwie przez ojca, a zanadto przejętego zasadami obskurantyzmu. P. Orla-Lehmann należy zatem do kategorji „ministrów marcowych,“ którym następnie wskrzeszona reakcja starała się zepsuć imie. Ten to zwrot wypadków, równie jak i potwarze dzienników niemieckich, sprawiły to, że tam gdzie nie znają dobrze stosunków duńskich, imię p. Orla Lehmanna łączą z nazwiskami zagorzałych fanatyków, utopistów, którzy w roku 1848 wyszli na scenę na chwilę i zaraz potem zniknęli; p. Orla-Lehmann wcale nie jest zagorzałym fanatykiem, ani zaślepionym utopistą; nie jest ani rewolucjonistą ani demagogiem. Wystąpiwszy z ministerstwa w Listopadzie 1848 r., został mianowany prefektem w Veil, w Jutlandji; zajmując ten ważny urząd aż do obecnej chwili, zjednał sobie szczere przywiązanie całej ludności przez swą uprzejmość i duch liberalny, kiedy jednocześnie wysokie zdolności zapewniły mu powszechny szacunek

Jako deputowany do Risdagu i Rigsradu, wywierał wielki wpływ na postęp politycznego życia kraju, miał udział w wypracowaniu licznych reform liberalnych, a w każdem przesileniu odegrywał jedną z wybitniejszych ról; nieraz jego siła przekonania i wymowy zapewniała zwycięztwo pojeciom odpowiednim wymaganiom czasu. Stronnicy zużytego systematu dawnych czasów, nienawidzą go jako wymownego obrońcę narodowego postępu; w oczach zagorzałych demokratów, dążących do zupełnego zrównania wszystkiego i niewyrozumiałych patrjotów, niemających żadnego względu na wymagania okoliczności i istniejących stosunków, uchodzi on za arystokratę i doktrynera, z powodu że przeciwko nim popiera prawa wykształcenia i zdolności i że bez litości odsłania próżnię ich deklamacij. Przeciwnie większość narodu, nie zgadzająca się z stronnictwami krańcowemi, uznaje w nim prawego i dzielnego obrońcę prawdziwej konstytucyjnej swobody i niezależności Danji. Przez współczucie dla tradycji, p. Orla-Lehmann był stronnikiem obecnej organizacji monarchji, wypływającej z rozwoju dziejowego. We wszystkich usiłowaniach w celu utworzenia jednolitości państwa, stale bronił pojęcia, że chociaż nie należy się opierać temu co jest nieuniknione i że zatem należy poddać się wszelkim możliwym próbom, wszakże podstawą stałej organizacji monarchji, powinien być samorząd Holsztynji wspólnie z zupełną niezależnością posiadłości duńskich od wszelkiego wpływu związku Niemieckiego.

Nie podlega zatem wątpliwości że wejście p. Orla-Lehmanna do gabinetu, jest rękojmią energicznego postępu, na drodze wytkniętej okólnikiem z d. 2 Sierpnia, a wskazanej jako jedyny możliwy środek załatwienia. Imie jego pobudzi bezwątpienia stronnictwa krańcowe do wzmocnienia opozycji przeciwko ministerstwu, ale w większości narodu przywróci zaufanie do rządu.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny lecz chłodny. Powietrze zrana było zupełnie spokojne, około godziny dziesiątej zaczął wiać mierny południowo-wschodni wiatr, i ten przez cały dzień panował. Średnia temperatura dnia wynosi cztery i pół stopni, największe ciepło po południu dochodziło do dziesięciu, najmniejsze w nocy do jednego stopnia Reaumura. Barometr do południa wznosił się, później opadał, średnia wysokość barometru 766m,72. Powietrze suche i dość silnie naelektryzowane, elektryczność wynosiła 22 stopnie. Na słońcu jedenaście plam.

— W mieście prywatnem Bieżuń w Gubernji Płockiej, na restaurację kościoła parafialnego był przedstawiony projekt; ponieważ jednakże parafjanie uchwalili dopełnić restauracji sposobem gospodarskim bez formowania anszlagu i rozpisania składki, którą dobrowolnie każdy w miarę chęci uiści, Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjęła takową propozycję, wydawszy stosowne w tej mierze zarządzenia.

— Piszą z Kijowa, iż tam otrzymano wiadomość o rychłem zatwierdzeniu Towarzystwa kredytowego. Dotychczas wedle tego doniesienia przystąpiło do Towarzystwa 70 osób z majątkiem wyrównywającym 6,000,000 rs. Prawie wszyscy ci 70 stowarzyszonych pochodzą z gubernji kijo-

---

nia, czyli wielkim jakowym na wyprawach wojennych nie zasłynąwszy czynem, pod ogólnem a dawnem nazwiskiem Letów, Litów czyli, mówiąc krótko, pod mianem tłumu ludów u cessarzów rzymskich wojskowo służąc, nie dali się światu niczem wielkiem poznać. Od cesarzów tych do Galii, dla walczenia tamże z innymi, prowincję ich napadającemi barbarzyńcami, przesadzeni będąc, znaleźli się tamże, a osobliwie w Armoryce, w swoim żywiole. Nawykłszy do wróżbiarstwa i kapłaństwa już nad Dunajem, kiedy Trakom, Gietom i Dakom wespół z Słowianami ulegali, i pod Swewami kapłańskości hołdującymi utwierdziwszy się w tem nawyknieniu, [15]) przejęli się mocno w nowej siedzibie celtyckim druidyzmem; zkąd gdy po ustaniu w Galii Rzymian a nastaniu Franków władztwa, uchodziły ztąd nowemu porządkowi rzeczy niechętne tłumy, więc i litewskie przenosząc się do osiedlonych nad Północnem i nad Baltyckiem morzem spółbraci, i galski im druidyzm przynosząc, pochopność do kapłaństwa znowu w nich rozbudzili. Do języka więc, który jest w historji pierwszym objawem Litwy, przystępuje, jako objaw drugi, hierarchia kapłańska, która, jak to już uważano przedemną [16]), była na Litwie takaż sama co u Galów: opierała się bowiem na tejże samej idei o bóstwie i na jednakowej hierarchii, tudzież karach wymierzanych na przestępstwa przez spalenie na stosie [17]). Stał na czele Galskich Druidów wielki kapłan: stał na czele litewskich *Krywis*, *Krywajtis*, którego z zrodłosłów w wyrazie *Kretu*, *Krecziu* (trzęsę, roztrząsam) ukrywając się, męża który zdanie roztrząsa, oznacza. Ztąd powstał *Krywis* Sędzia, ztąd i *Krywiu-Krywajtis* Sędzia nad Sędziami poszedł, i laska godłem jego dostojeństwa będąca *Kriwule* się nazywała. Taką laską zapewne i galscy kapłani, a osobliwie też gdy pokój z nieprzyjacielem zawierali, w swych piastowali rękach [18]), i laska taka znajdując się w posiadaniu podrzędnego Krywego, była oznaką zlanej nań przez najwyższego kapłana władzy [19]). To też i dzisiejszy Pruski i Polski (w Augustowskiem) gminom litewskim przewodniczący sołtys, laskę tę po wsi obnosić każe [20]), gdy zwołuje gminę na publiczne obrady, i dla tego Litwin mianem tem nazywa ową radę: a że laski słucha, przeto „skurczypałką“ ironicznie od Polaka nazywany bywa.

Pokazuje się ztąd, że lud z którego się następnie litewski rozwinął naród, miał gminne przez wielkich kapłanów sprawowane rządy, i posiadał je wciąż, dopóki się pod Normanów, czyli tak od siebie nazywanych Gotów, nie dostał panowanie. Pokazuje się dalej, że jak litewski język, stojąc w środku między gockim a słowiańskim, pośredniczył między obudwoma, (zkąd niegdyś mylnie sądzono, że z mieszaniny obu powstał), tak też litewskie prawo pośrednicząc między skandynawskiem a słowiańskiem wyróżnione od obu być powinno. Pokazuje się nakoniec, że strona obyczajowa, na której się opierał, miejsce prawa aż do czasów Zygmunta Starego w Litwie zajmujący zwyczaj [21]), nachylając się ku skandynawizmowi, duch litewskiego prawa objaśnia wielce. O wszystkiem tem nie mało dotąd pisano. Pominąwszy Jaroszewicza, Narbutta i Ludwika z Pokiewia [22]) (w ich dziełach wiele jest drogocennego dla dziejów Litwy materjału), pomijając też listy pisane z nad Krożenty [23]), które na chybił trafił strzelając, prawią: że Litwa spokrewnioną była z Gotami a nie z odległą Indją, że w dziesiątym już wieku była krajem ludnym, przez mieszkańców swego rodu osiedlonym, co dowodzić ma wyraz *baltas* (słowiański, *biały*) Baltyckiemu morzu nadawany, że i dla tego nie jest prawdopodobnem, ażeby ją jacyś przybysze założyć mieli, nakoniec że sama Litwa nazwisko które nosi nadała sobie; to mówię, pomijając, wezmę na uwagę pracę Kraszewskiego [24]), który najnowszym jest dziejopisarzem Litwy. Mojem zdaniem dzieło jego wiedzę o pierwobycie litewskiego kraju na krok dalej nie posunęło. O ile je insi według naszego pojęcia dobrze zbadali, o tyle je dobrze i on opowiedział, co się szczególniej o drugim tomie Dzieje litewskie od r. 1200, aż do r. 1386 obejmującym, rozumieć ma; o ile zaś przedstawili je licho, o tyle też sam opowiedział je podobnie, nie szacując zrzódła z którego rzecz wysnuwał. Byle brzęk litewskiego wyrazu, już brał ztąd dowód, nie zapytawszy się, czy wyraz ów jest rzeczywiście litewski, lub czy cudzy i zlitewszczony? Na takiej opowiadanie swe oparłszy podstawie, przedstawił ustawy, obyczaje, życie towarzyskie, domowe, rękodzieła, sztuki, nauki niezważając na to bynajmniej, że wyrazy któremi rzecz swą popiera będąc barbaryzmami, nieprzedstawiają czystej litewskości, stan kraju należycie wyrażającej. Mniemam przeto, że Dzieje Litwy Kraszewskiego, będąc na przesądzie a bynajmniej na sądzie oparte, są hieroglifem, do którego historja nie ma klucza i mieć go nie może, albowiem rzecz którą hieroglif ten wyrażać ma, nie jest znana dziejom.

Ostatnie słowo o pierwotnej historji Litwy Paweł Kukolnik dotąd wypowiedział [25]). „Wśród morza rozlanych na przestrzeni między Uralskiemi górami a Renem rozciągającej się ziemi pokoleń, dostrzega on na karcie Europy XI wieku przy ujściu Wilii zaledwie znaczny wyraz *Litwa*, i mniema, że skoro drużyna skandynawskich rycerzy, wylądowawszy przy ujściu Dubissy, zapuściła się w głąb kraju, wtedy podbijając stopniowo coraz większą jego przestrzeń, zlała się następnie w jeden ze zwyciężonymi naród, przyjęła język, obyczaje i charakter Litwinów, a ci wzamian dostali od owej drużyny ówczesną oświatę Skandynawii. Z połączonych z sobą dwóch żywiołów, rozwinąć się miała następna litewska narodowość, która w Inflantach, Kurlandji i Prusiech od Kawalerów mieczowych i od Krzyżaków zniszczona będąc, ocalała we właściwej Litwie. Tej narodowości śladów gdy nam nic o niej krajowe nie podały pisma, szukać każe p. Kukolnik w mogiłach, dopytywać się o nią pod strzechą wieśniaka, w prawodawstwie śledzić ją zaleca.” Ładnie to powiedziano i składnie, ale niedokładnie. Zapomniano bowiem dać odpowiedź na pytanie, zkąd się wzięła Litwa? Zapomniano udowodnić, że co dotąd wygrzebano z mogił, litewskiem jest, że co nam o sobie opowiedział litewski rolnik, jest i to litewsko-narodowem, że owe prawa o których wiedza nas doszła, litewskie pochodzenie mają. Tem trudniej zaś temu uwierzyć, gdy historyczne data z taką troskliwością przez Ignacego Daniłowicza dla dziejów Litwy pierwotnych zebrane [26]), opowiadań Kukolnikowych nie wspierając, raczej za naszym domysłem o pierwotnych siedliskach ludu, jego religji, ustawach i obyczajach, z kilku wyrazów ale czysto litewskich na jaw wywiedzionym, przemawiać się zdają [27]). Niech je czytelnik zgłębi, i przy kim stoi prawada, swoje o tem zdanie objawi.

Wacław Aleksander Maciejowski.

[15]) Porównaj Lelewela Narody 337, 516 i 517, tudzież § 510 I. Historji prawod. Słow.

[16]) Jaroszewicza obraz I 196.

[17]) Dosłownie z Juljusza Cezara de bello gall. VI, 13, 18, wyjęto.

[18]) Ponieważ Cezar de bello gal. VI 13 mówi o Druidach *fere de omnibus controversiis publicis privatisque constituunt*, wnoszę ztąd, że i pokój imieniem narodu zawierali.

[19]) Narbutt przy pierwszym tomie swej Historji Litwy dał jej wyobrażenie. Wziął go z Voigta, a ten z Donalejtesa wydanego od Rhezy. Wątpliwe jest jej wyobrażenie, gdy z tak późnego wypłynęło źrzódła.

[20]) *Ejtie iut Kriwulę* znaczy „iść na radę;“ *gryžtie isz kriwules* „wracać z rady, z roztrząsania czegoś.“

[21]) Porównaj edykt Zygmunta I z roku 1522 u Działyńskiego 122, tudzież pochwałę tegoż króla z rękopisu w Bibliot. Warsz. r. 1854 II. 124 umieszczoną.

[22]) Litwa pod względem starożytnych zabytków obyczajów i zwyczajów skreślona. Wilno 1846 r.

[23]) Bezimienny (mówią że jest nim uczony Michał Baliński, o czem wątpię), podaje te listy do Gazety Warsz. od r. 1858 od Nr. 178, w ciągu przerywanym.

[24]) Litwa starożyt. dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania i t. d. w Warszawie 1847 r. w dwóch tomach.

[25]) W pamiętnikach Kommisji Archelog. Wileńskiej w Wilnie 1856 r. w dwóch dotąd częściach wydanych.—Porównaj I. 41 nstępn.

[26]) Z pozgonnych rękopisów badacza wydał je szanowny Jan Sidorowicz pod tytułem *Skarbiec Dyplomatów* i t. d. w Wilnie 1860. Dotąd wyszła część I.

[27]) Tu należy wzmianka o Herulach, o pierwotnym pobycie Litwinów nad Dniestrem i około morza Czarnego, o ich związkach z Gotami, o wielkiej różnicy litewskich Instytucij a innych ludów, które się szczególniej w odbieraniu życia starcom i schorzałym, paleniu żon na stosie, nieuszanowaniu władzy królewskiej, surowem obchodzeniu się i z niewolnikami, uwydatniały. Patrz u Daniłowicza str. 27 nstępn.

wskiej i wołyńskiej; podolska, trudno w istocie zgadnąć dla czego, bardzo mały wzięła udział w sprawie Towarzystwa. Niektórzy utrzymują, iż projektowany zarząd spraw Towarzystwa jest nazbyt skomplikowany a przyznajmniej zbytkowny, gdyż utrzymanie go ma kosztować do 60,000 rs. rocznie.

— *Telegraf Kijowski* podaje następne wiadomości o urodzajach, cenie zboża i najmu w Gubernji Kjowskiej:

Czas żniw przeszedł tu w pośrod najrozmaitszych zajęć i trudów. Obfity urodzaj zboża potrzebował większej liczby rąk, a włościanie obałamuceni fałszywym tłomaczeniem Ustawy, właśnie w czasie zbioru zaczęli odmawiać roboty i grymasić. Wszyscy właściciele ziemscy, poczynili im ulgę w robotach, pomimo, że obowiązujące przepisy nie zniewalały ich do tego. Żniwiarzom i kośnikom pododawano po kilku robotników na mórg lub diesiatynę. W wielu majątkach robotnicy nie chcieli ani żąć, ani kosić na wymiar, i oświadczyli że tyle tylko będą robić, ile będą w stanie; skutkiem tego robili nadzwyczaj leniwie i właściciele ziemscy szukali wszędzie najemników. Ta okoliczność spowodowała znaczne straty, bo urodzaj był obfity, a robotników prawie nie było można dostać. Żniwa pomimo, że płacono po 30 do 50 kop. za użęcie kopy, albo też dawano każdy trzeci snop, ogromnie się opóźniły. W wielu miejscach jeszcze do 10-go Sierpnia widać było rozległo łany stojącej, gęstej jak las pszenicy, z ziarnem w połowie wykruszonem; a żyto i jęczmień zupełnie pozostawiono w polu, co na Ukrainie rzadko się zdarza, gdyż zwyczajne żniwa ozime kończą się tam około 20 Lipca. Pomimo tych wszystkich strat, zboże jest pożęte i ukraińskie łany pokryte są tysiącami kóp. Żyto, pszenica i proso doskonale się obrodziły i można śmiało powiedzieć, że przyniosły dobry procent. Siewy zboża z powodu opóźnionego zbioru rozpoczną się w końcu Września, kiedy tymczasem zwyczajnie były już ukończone w tej porze. Szarańcza w powiatach Czerkaskim, Czyhryńskim i Zwienigrodskim nie zrobiła wielkich szkód, a przelotne jej oddziały, pokazujące się w wielu miejscach zastały już zboże w stogach i kopach, i szarańcza największe szkody sprawiła w owsie i prosie. Najwięcej ucierpiały powiaty: Kaniowski, Wasylkowski, Skwirski Lipowiecki, Humański i Naddniestrzańskie okolice Podola.

Deszcze tak często padały na Ukrainie żeśmy myśleli, że zboże zgnije w polu, z powodu ciągłej wilgoci i ogrodowiny doszły tu do nieprawdopobnej wielkości. Drogi rowy pozarastały ostem i burzanem. Słoneczniki dochodziły do 3 arszynów wysokości, a dynie literalnie uwieńczyły płoty i ogrodzenia. Arbuzy zgniły a włoszczyzny bardzo jest mało.

Cóż mogą znaczyć tysiące kóp zboża, jeżeli zbiór ich wymaga tak znacznych wydatków, a ceny na zboże są niskie, albo też wcale nie ma kupców? Jaki dochód może być z łanu, którego $1/3$ produktu w naturze oddaje się za samo żniwo; kiedy tylko przy przewiezieniu do stodoły i omłocie kosztuje dzień roboczy 30 do 50 kop., a utrzymanie robotnika płci męzkiej kosztuje rocznie 70, kobiety zaś 40 rs.? Jaki może być dochód tam, gdzie nie ma wcale żadnego handlu, gdzie brak kapitału, gdzie cena zboża zależy od kilku spekulantów, którzy umówiwszy się, stanowią taką cenę jaką sami sobie życzą, a zwyczajnie handel rozpoczynają od właścicieli ziemskich, potrzebujących pieniędzy. Kiedy w Odessie płacą za czetwert' pszenicy 9 rs., tu można przedać często ledwie za 4 rs., a zdarza się nieraz, że przedają ją i taniej.

Dla tego nieodzownie trzeba pomyśleć o teraźniejszym stanie rzeczy i środkach. Nie możemy zagoić wszystkich ran, ale po naradzie możemy wynaleść środki, zapobiedz klęskom, jeżeli weźmiem się do tego energicznie. Głównemi czynnikami mogą tu być: towarzystwo kredytowe, banki ziemskie, sprowadzenie robotników i zgromadzenia w celu rozwinięcia przemysłu. Na nieszczęście nie spostrzegamy wszystkiego, co nas czeka i ufamy dawnemu przysłowiu: *„jakoś to będzie"*. Źle będzie,—możemy odpowiedzieć wszystkim optymistom, którzy z założonemi rękami, czekają na przyszłość. Ale ta wada nie tak głęboko się wkorzeniła, żeby jej nie można było wytępić. Nasi gospodarze powinni zupełnie przemienić stan rzeczy, wielkie folwarki zamienić na osady, wielkie łany podzielić na kawałki, natenczas gospodarstwo przejdzie w ręce zamożnych kapitalistów; ale wszystko to nie naprawi zagrażającej nam klęski, jeżeli nie zwrócimy sił naszych do przemysłu i nie urządzimy go tak, żeby nasze straty pokrywał.

— Na ostatniem posiedzeniu oddziału Nauk Przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem w dniu 10 b. m. odbytem. Dr, Oettinger, Lekarz naczelny szpitala starozakonnych na Kazimierzu, czytał rozprawę p. n. *Umiejętność lekarska w obec urojonej szkoły dawnej i nowej*. Po krótkim wstępie w którym Dr. Oettinger wykazał obałamucenie umysłów publicznie z powodu niewłaściwego używania wyrazów, „szkoła dawna" i „szkoła nowa" zebrał wypadek swojego rozbioru w następujących twierdzeniach: 1. Nie ma dwoistego rozdziału na szkołę dawną i nową. 2. Przypuściwszy nawet żeby były, co nie jest, ta umiejętność lekarska szczera i ścisła ani za jedną, ani za drugą wyłącznie oświadczyćby się nie mogła, jako ze swej istoty wszelkiej szkolarszczyznie przeciwna. 3. To co obecnie za szkołę dawną i nową mylnie uchodzi, jest urojeniem osnutem na kilku znamionach osobistych raczej aniżeli naukowych, zgodnym węzłem umiejętnym niespojonych ani też na głębszym opartych poglądzie. 4. Umiejętność lekarska od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili jest jedną pod względem swego źródła, swego celu, swego przedmiotu i istoty swych środków. Różnicę stanowi tylko stopniowy rozwój, większy zasób wiadomości i mnogość wzrastająca ciągle środków badania. 5. W dziejach lekarskich tak dawnych jako i najnowszych, obok kierunku ściśle umiejętnego objawiały i objawiają się jeszcze liczne zboczenia od tej pewnej przez doświadczenie i rozum wskazanej drogi; a takiemi są dążności i umysły szkolarskie obiegające samowolnie od jednego a czystego źródła rodocieckiego a wysnuwające wątek swych pomysłów z wyobraźni samej, lub z dowolnych, na pozór ułudnych lecz nieudowodnionych a czasem i całkiem fałszywych przypuszczeń, podnosząc takowe do znaczenia niewątpliwych pewników. 6. Ani dawność ani nowość nie mogą być znamieniem wartości lub płonności płodów naukowych. Tak dzieła dawne jako i nowe są i zawsze pozostaną nieprzebranem źródłem nauki. Ani na jednych, ani na drugich poprzestać umiejętnemu lekarzowi nie należy a tem mniej godzi mu się gardzić drogocennym skarbem, bądź dla tego że zieleni się jeszcze świeżością, bądź że wielo-wiekową przemawia do nas powagą.

Wypowiedziawszy autor takie przekonanie ze względu na tak zwaną szkołę lekarską dawną i nową, objaśnił potem i popierał dowodami pierwsze drugie i trzecie ze wzwyż przywiedzionych założeń; zachowując sobie odczytanie drugiej części rozprawy na później.

— W ostatnich dniach, jak opowiada dziennik berliński *Publicist*, przebyło 200 robotników z Paryża Ren, udając się do Berlina w celu urządzenia hotelu poselstwa francuzkiego, a mianowicie wielkiej sali po za hotelem, na uroczystości, które Marszałek Mac-Mahon Książę Magenty, Francuzki poseł nadzwyczajny z powodu koronacji Króla Pruskiego, tam wyprawi. Salon ten zrobiono w Paryżu i w częściach przeniosą go do Berlina. Zabawy w lokalu poselstwa francuzkiego rozpoczną się 28 Października i trwać będą całe trzy dni.

— (Wydatki na sprawy wyznań we Francji) pomnożyły się znacznie od czasu restauracji. W r. 1818 wynosiły 21 miljonów, w 1847 r. 39 miljonów, a na rok 1862 podane są na 49,869,936 fr. We Francji tolerowaną jest każda religja, ale tylko trzy opłaca rząd: katolicką, protestancką i starozakonną, (tę dopiero od r. 1831) Wyznanie katolickie liczy 81 prałatów; 10 arcybiskupów, z których każdy pobiera 20,000 fr., a arcybiskup paryski 50,000 fr., i 65 biskupów, każdy z płacą 15,000 fr. Sześciu z prałatów pobiera dla swej godności kardynalskiej roczny dodatek w sumie 10,000 fr., a iż podług ustawy są oraz senatorami, pobierają oraz po 30,000 fr. za tę godność. Kapituła i duchowieństwo gminne składa się z 178 jeneralnych wikarjuszów z płacą od 2,500 do 4,500 fr., z 669 kanoników z płacą od 1,600 do 2,400 fr.; z 3,426 plabanów z płacą od 1,200 do 1,600 fr., i z 30,243 administratorów parafji, z których 9 pobiera płacę 1,200 fr. Ogół wydatków na duchowieństwo katolickie wynosi 47 miljonów. Duchowieństwo protestanckie zajmuje 814 posad z płacą od 1,500 do 3,000 fr., i dwie posady z płacą 700 do 750 fr. W ogóle wynoszą wydatki na duchowieństwo protestanckie 1,493,436 fr. Wyznanie starozakonne liczy 10 wielkich rabinatów, z płacą po 3,500 do 7,000 fr., 51 rabinatów z płacą po 800 do 1,500 fr. i 62 śpiewaków z płacą po 500 do 2,000 fr.

— Ponieważ w Westfalji i prowincji nadreńskiej, kartofle zupełnie się nie udały, tak że dziś już płacą za szefel kartofli w tamtejszych okolicach 2 talary, przeto pruski minister handlu, chcąc żeby produkt ten niezbędny do życia, przez liczny dowóz staniał, zniżył znacznie opłatę za przewóz tegoż na kolejach żelaznych rządowych i wyraził zarazem nadzieję, że i dyrekcja prywatnych kolei żelaznych to samo uczynią. Przewóz kartofli na milę i centnar kosztować będzie, jak donosi *Preus. Allg. Zeit.*, tymczasowo aż do 1-go Stycznia r. p. tylko fenig.

— Jak donosi *Corespondencia* w wielu miejscach w prowincji Walencji panuje nadzwyczajna od kilku lat susza. Tak tam powysychały źródła posiadające wodę do picia, że rozdają tę ostatnią tylko na racje.

— Podmorska linja telegraficzna łącząca Anglję z Aleksandrją, została otwartą przesłaniem depeszy z Aleksandrji, do przedsiębierców tej linji pp. Elliot, Glass i komp. Depesza wysłana z Aleksandrji dnia 6-go b. m. o godzinie 8 minut 50 wieczorem, a nadeszła do Londynu dnia 7-go rano o godzinie 9-ej minut 29, donosi w następnych słowach o opłakanych skutkach wylewu rzeki egipskiej: „Nil wzniósł się do 244; stóp w nocy z 4-go na 5-y podniósł się o stopę. Wylew zniszczył trzy mile kolei żelaznej i słupow telegrafu elektrycznego. Szkody są znaczne. Jeden z pałaców paszy jest zalany.«

— Czwarte posiedzenie międzynarodowego kongresu filantropów, ma się odbyć w 1862 r. w Londynie w czasie wystawy powszechnej. W kongresie tym pomiędzy innymi z znakomitszych Anglików, mają przyjąć udział: lord Brougham, hrabia Shaftesbury, hrabia Ducie, hrabia Fortescue, lord Ebury, lord Rayham i inni.

— Z San-Francisquito w hrabstwie Los Angelos, w południowej Kalifornji piszą z podziwieniem, że kiedy odkryciom kopalni i złotodajnych piasków na północy, dają taki rozgłos, zupełnie milczą o ważnych odkryciach na południu. W hrabstwie Los Angelos, odkrycie bogatej żyły złota, srebra i miedzi nie jest rzeczą rzadką; często te trzy metale łączą się w jednej żyle, jak naprzykład, w kopalni Solidad, leżącej o 40 mil od San Francisquito, a o 70 mil od miasta Los Angelos. Ta ważna kopalnia należy do stowarzyszenia porządnie urządzonego, które poczyniło znaczne roboty, mające teraz właśnie przynieść owoce, które wynagrodzą zupełnie za poniesione trudy. Znaczną część rudy już wydobyto i przygotowano do przetopienia. Jeżeli ogólny rezultat będzie podobny do prób cząstkowych robionych z kawałami rudy, branemi z pośród stosów bez wyboru, to wydatek będzie się równał wydatkowi z kopalni Washre, nad którą tutejsza ma wielką naturalną wyższość, szczególniej w zakładach tego rodzaju; bo woda jest dobra i znajduje się w znacznej obfitości, równie jak i drzewo. Dostęp do niej jest łatwy i dla tego wiele rodzin rozbiło już namioty w bogatych i urodzajnych, otaczających ją dolinach.

— Dnia 23 Września o godzinie 7-ej minut 40 wieczorem, Nowy York, był świadkiem rzadkiego w tym klimacie zjawiska, mianowicie tęczy spowodowanej przełamaniem promieni księżyca. Zjawisko to było widziane, kiedy księżyc oświecający obłok wzniósł się do wysokości 42° nad horyzont, Widziano dwie tęcze, zupełnie podobne co do porządku kolorów do tęczy słonecznych; w tęczy wewnętrznej, jaśniejszej, kolor czerwony był u góry a fioletowy u dołu, w drugiej bledszej i dla tego nie tak dobrze widzialnej kolory znajdowały się w odwrotnym porządku. Zjawisko tęczy księżycowej jest tak rzadkie, że starożytni uważali je za przepowiednię jakiego wielkiego wypadku.

— Komisarze wielkiej wystawy londyńskiej na rok 1862 gotującej się, wydali obecnie alfabetyczny spis wszystkich gałęzi przemysłu, rękodzielnictwa i fabrykatów angielskich. Spis ten, starannie ułożony, jest niezmiernie ciekawy pod względem ekonomiczno-politycznym. Pokazuje się z niego, że w Anglji znajduje się przeszło 4,009 różnych rodzajów przemysłu i rękodzielnictwa, należących do 40 wielkich klas przemysłowych, chociaż obok tego jest wiele gatunków których pod żadną z 40 klas nie można było podciągnąć. Sami komisarze wystawy przyznają, że spis nie jest jeszcze zupełnie dokładny.

— Według najnowszego obliczenia, ludność Portugali i jej osad wynosi 3,923,410.

— W Paryżu ciągle panują niesłychane upały. Kwitnących kasztanów tak jest wiele, że niepodobna ich przeliczyć. Ale co dziwniejsza w ogrodzie w Bagnolet na wschód od Paryża, jedna winna latorośl obciążona dojrzałemi gronami i zarazem na nowo kwitnie. W stronie przeciwnej Paryża w Auteuil, znajduje się jabłonka cała okryta kwieciem.

Czytamy zaś w *Journal de Havre*: Temperatura, od pewnego czasu, jest stosunkowo do pory roku nadzwyczaj łagodna. Zdaje się na prawdę, jakby to było lato. Termometr wskazuje tu 20° ciepła. Roślinność skutkiem takiej temperatury, postępuje tak jak na wiosnę. Obok drzew tracących liście dają się spostrzegać pąki na innych. Tak jeden z wiązów, około wieży Franciszka I. okryty jest piękną i świeżą zielonością.

Ten stan atmosfery daje się spostrzegać nie tylko w tutejszych okolicach, w Rouen 8 b. m. cały dzień trwał upał i zbierało się na burzę; wieczorem liczne błyskawice rozjaśniały co chwila horyzont Termometr okazywał przeszło 23° nad zero. W okolicach Rouen dają się także widzieć kwitnące winnne latorośle i jabłonki.

— W Cornhill znajdujemy dosyć ciekawe wyliczenie ilości pokarmów, potrzebnej do podtrzymywania życia i sił koniecznych w człowieku. Za normę wzięto ilość średnią, która w dorosłym człowieku utrzymuje wagę ciała w jednostajnej mierze przy umiarkowanym ruchu; zresztą ta ilość zmieniać się musi stosownie do rodzaju pokarmów, gdyż niektóre artykuły żywności przy jednostajnej wadze zawierają w sobie mniejszą lub większą ilość pierwiastków pożywnych. Wedle spostrzeżeń dra Daltona mężczyzna zdrowy i używający swobodnego ruchu na powietrzu potrzebuje spożyć w przeciągu doby jednej 1 funt świeżego mięsa, 1 f. 3 uncje chleba; $3\frac{1}{2}$ uncje masła lub innej tłustości, i wody $3\frac{1}{2}$ funta, to jest $2\frac{1}{2}$ funty prawie stałych pokarmów i półtory kwarty płynnych. Stosunek ten zwiększa się, jeżeli znaczną część pożywienia stanowią kartofle, ryż lub owoce. Dr. Hammond doświadczył na sobie, że waga ciała jego utrzymywała się w jednym i tym samym stopniu przy codziennem spożyciu 1 funta mięsa, 16 uncij chleba, 6 uncij rosołu, 4 uncij ćwikły, 1 uncji masła solonego, nadto wypijał jeszcze dziennie $1\frac{1}{2}$ kwarty wody i 10 uncji kawy ze śmietanką i z cukrem. Spożycie większej lub mniejszej ilości sprowadzało zaraz widoczny wzrost lub upadek na wadze ciała.

— Zapewniają, że obecnie przy kanale Suezkim, pracuje przeszło dwanaście tysięcy robotników. Niedawno w Gizeh odkopano gmach religijny, tak obszerny jak Luwr, stawiany przed 5000 lat. W Kornaku odkryto świątynię, mającą 4 kilometry (około 5 wiorst) obwodu, a inną znów w Edfu zawierającą dwadzieścia sal. Mury pokryte są rzeźbami, ozdobami zawierającemi papierki z napisami zdań moralnych czyli tak zwanemi kartuszami, hieroglifami i malowidłami, które zachowały zupełną świeżość.

— Temi dniami umarł w Wiedniu 29-letni baron Silberstein, który zapisał na fundusz wsparcia uczniów uniwersytetu Wiedeńskiego i Prażskiego na każdy po 200,000 zł. reń., każdemu zaś ze sług swoich po 2,000 zł. reń.

JURYSPRUDENCJA

Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

DZIAŁ III.

Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

84. Czy nieletniemu służy restitucia in integrum przeciw wyrokowi zaocznemu, mogącemu przeto być drogą opozycji lub apelacji skarżonym, lecz przez nieużycie tych środków w prawomocność przeszłemu?

W imieniu nieletnich założoną została restitucia in integrum, przeciw zaocznemu wyrokowi Trybunału, który nie będąc zaskarżonym ani w drodze opozycji, ani apelacji, stał się prawomocnym.

Jakkolwiek art. 480 K. P. S. wymieniając wypadki, w których restitucia in integrum założoną być może, mówi wyraźnie, że ten środek użytym być może jedynie przeciw wyrokom w ostatniej instancji wydanym, obrońca nieletnich usprawiedliwiał restitucją w ich imieniu założoną, art. 481 K. P. S. utrzymując:

że nieletni, nie byli bronionemi dostatecznie—skoro dopuszczono wydania przeciw nim wyroku zaocznego i takowego ani drogą opozycji, ani apelacji nie skarżono.

Senat uznał:

że wedle ogólnej reguły w art. 480 K.P.S. postanowionej, tylko wyroki w ostatecznej instancji przez Trybunał, lub przez Sąd Apelacyjny wydane, w drodze nadzwyczajnej, czyli restitucyjnej skarżone być mogą;

że przepis następnego art. 481, nie obejmuje w sobie żadnego wyjątku od ogólnej reguły, porzednim przepisem prawa postanowionej i nie oznacza tego, aby rządowi, gminom, instytutom i małoletnim służyła możność wynoszenia restitucji od każdego wyroku nawet nie ostatecznego, przy którymby wcale bronionemi nie byli, lub też bronionemi byli nie ważnie, lecz tylko w dalszej kontynuacji tegoż rozporządzenia, oznacza jeszcze jedną zasadę, z przyczyny której, oprócz 10-u zasad w art. 480 wymienionych, restitucja przez rząd, gminy, instytuta publiczne i małoletnich może być żądaną; zkąd wynika, że rozporządzenie to i niem objęta zasada co do nie bronienia się wcale, lub bronienia się nie ważnie, nie może być stosowaną, jak tylko co do wyroków ostatecznych, ocznych lub zaocznych, przeciw którym opozycja nie może już być założoną.

że jakkolwiek wyroki, przez upadek środków zwyczajnej obrony prawomocne, równają się w swych skutkach z wyrokami ostatecznemi, to wszelako z tej przyczyny możność założenia skargi restitucyjnej, tak od wyroków prawomocnych, jak i ostatecznych, wbrew wyraźnemu przepisowi prawa, stronie służyć nie może; zwłaszcza że wyroki te co do swej natury, są zupełnie od siebie odmienne, i jak prawomocność z działalności strony, lub opuszczenia przez nią środków obrony, tak przeciwnie ostateczność z samej dyspozycji prawa, niezawisle od strony wynika.

Z tych zasad Senat:

skargę na wyroki restitucją odrzucające, oddalił.

Ostrowscy ⁄ Łukowski.

1 (13) Listopada 1843 r. Wydz. I.

85. Czy dochody probostw i w ogóle uposażenia duchownych, mieszczą się w rzędzie wyjątków art. 580 K. P. S. objętych.

Pomiędzy przepisami Tyt. VII Księgi V Części I-ej K. P. S. urządzającemi sposób zapowiedzenia, czyli przyaresztowania cudzych funduszów, art. 180 obejmuje wyjątek, podług którego:

pensje, które się od rządu należą, w takiej tylko części mogą być zapowiedziane, jaką prawa, lub ustawy rządowe oznaczają.

Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1838, ilość płac tego rodzaju, zapowiedzeniu ulegających, do $1/4$ części pobieranej płacy ograniczyło.

Proboszcz, którego płace od rządu pobierane, przyaresztowane zostały, w sporze na drodze sądowej prowadzonym, domagał się:

aby położony na tych funduszach areszt, na zasadzie art. 580 K. P. S. i cytowanego wyżej postanowienia Rady Administracyjnej, tylko do $1/4$ ich części był ograniczonym.

Trybunał przychylił się do tego żądania — Sąd Apelacyjny jednak uważając, że przepis art. 580 K. P. S. nie może mieć zastosowania do płac przez duchownych od rządu pobieranych, wyrok Trybunału uchylił, i areszt całkowicie zatwierdził.

Rozpoznając skargę na wyrok Sądu Apelacyjnego zaniesioną, Senat uważał:

że uposażenia duchownych, nie tylko na ich utrzymanie własne, ale i służby kościelnej są przeznaczone i tę samą mają naturę jak i pensje urzędnikom przez rząd płacone, gdyby albowiem nie miało probostwo uposażenia, utrzymanie proboszcza byłoby ciężarem rządu; — w myśl zatem art. 580 K. P. S. nie mogą być w całości zajęte, ale tylko w części, w jakiej wszelkie płace rządowe, zajmowane być mogą; — przez taką zaś zasadę jaką Sąd Apelacyjny przyjął, duchowny mógłby być postawionym w niemożności wykonywania swych obowiązków.

Z tych zasad Senat:

skargę przyjął — wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił — a wyrok Trybunału zatwierdził.

Rogojski ⁄ Podbielski.

8 (20) Stycznia 1843 r. Wydz. II.

86. Czy wyrok ostatecznego przysądzenia może być z art. 135 K. P. S. opatrzony klauzulą tymczasowej wykonalności?

Senat w rozpoznaniu tej kwestji, zgodnie z wnioskami uznał; że dla wyroku ostatecznego przysądzenia szukać należy normy w art. 714 K. P. S. który formę, treść, oraz oddzielny rygor wykonalności (przymus osobisty) dla wyroków tego rodzaju przepisał — zagrożenia jednak tymczasowej wykonalności nie dodał.

Zagrożenie to, według ustalonej jurisprudencji (zobaczyć kwestję 81) ma miejsce o tyle, o ile zachodzi jednorodność między wyrokiem klauzulą tą obwarować się mającym, a tytułem autentycznym, lub wyrokiem prawomocnym, jeśli spór takowym poniekąd został przesądzonym.

Spór o ważność i prawność ostatecznego przysądzenia, jest zupełnie nowy i z osnową tytułów, z których egzekucja jest prowadzoną, w żadnym nie zostaje związku. Uznał to sam prawodawca i możność wyrokowania pod tymczasową egzekucją przeciął, dozwalając od niego w zwyczajnym trzech-miesięcznym terminie apelacji i do takowej zupełną moc zawieszającą przywiązując (art. 749 K. P. S.)

Stadnicki ⁄ Koniar.

15 (27) Czerwca 1843 r. Wydz. I.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(*Dalszy ciąg, patrz N. 11*).

Wzniosłość Krakowska.

Wzniosłość ta zajmuje powiaty Olkuski i Miechowski, przechodząc i w powiat Wieluński. Średnie jej wzniesienie wynosi około 900 stóp nad poziom morza; niektóre jej punkta sięgają 1,200 do 1,600 stóp. Najwyższe wzniosłości znajdują się w okolicach miast Skały i Pilicy, skąd w różnych kierunkach spływają główniejsze rzeki: Pilica, Warta, Przemsza. Grupa wzniosłości, poczynając od Podgórza przedmieścia Krakowa, idzie od południo-wschodu, w kierunku zachodnio-północnym przez Promnik, Ojców, Pieskową Skałę, Wolbrom, Pilicę, Ogrodzieniec, Kromołów, Żarki, Olsztyn, Mstów, a stopniowo obniżając się przechodzi koło Działoszyna i ginie w okolicy Wielunia. Rysuje się ona malowniczo nagromadzonemi na niej skałami i urwiskami. Od Krakowa ciągle się rozszerza, pomiędzy Pilicą i Ogrodzieńcem dosięga największej szerokości i wysokości.

Krakowski ten grzbiet wydziela na południo zachód do Sławkowa, Siewierza i Czeladzi oddzielne wzniosłości, dochodzące do 1379 stóp nad powierzchnią morza; i na północ do m. Koziegłowy, ale już mniej znaczne, które ciągną dalej po równinie pomiędzy Prosną i Wartą aż do Działoszyna.

Doliny znajdujące się wśród przestrzeni wzgórzystych, są skaliste, malownicze, więcej podobne do głębokich i obszernych rozpadlin gór. Znana dolina Prądnicka najpiękniejszą jest przy zamku Pieskowej Skały, gdzie oprócz okrągłych skał, znajduje się oddzielna skała nazwana maczugą Herkulesa. Daleko węższa u dołu niż u góry, śmiało od wieków stoi na swej podstawie. Najznaczniejsze z powodu wielkości swych skał i malowniczego położenia, znajdują się: przy Podzamczu blisko Ogrodzieńca, gdzie dochowały się rozwaliny zamku. Zwracają też uwagę i skały około Olsztyna, Mstowa i Mirowa w gubernji Warszawskiej. Dzika, a jednak piękna jest miejscowość w bliskości Wolbromia, w kierunku na Skałę, Szklary i Słomniki. W miejscach tych skały są ścieśnione, mają kształty ruin, poprzerzynane są głębokiemi wąwozami.

Rzeka Mierzawa odrzyna na północ niższą część Krakowskiej wzniosłości. Część ta po prawej stronie Pilicy odgraniczona jest rzeką Nidą i grzbietem Sandomierskich gór, idącym od Przedborza do Chęcin po lewej zaś spływa we wzniosłości pomiędzy Wartą i Pilicą, otoczona dosyć znaczną masą, rozpościerającą się od Przedborza do Radomska, a która dalej stanowiąc prawy brzeg Warty, łączy systemat, gór Sandomierskich z Krakowskiemi wzniesieniami.

Od wschodu wzniosłość Krakowska w przestrzeni pomiędzy ujściem Mierzawy i niższym biegiem Nidy do Chobrza, podchodząc ku prawemu brzegowi tej ostatniej rzeki, łączy się z wzniosłością Sandomierską. To połączenie wyraźnie odznacza się wązką doliną rzeki Nidy, wskazującą gwałtowne w tem miejscu przerwanie gór. Prócz tego sama miejscowość tej wschodniej części wzniosłości, poczynając od Żarnowca, rzeki Dłubni, do prawego brzegu rzeki Nidy, ma charakter ten sam co i południowo-wschodnia część Sandomierskiej wzniosłości, zawarta między Wisłą, Ożarowem, Opatowem, Wiślicą i rzeką Nidą.

Wyniesienia różnych punktów Krakowskiej wzniosłości są następujące:

Około Ogrodzieńca, gdzie ona dochodzi największej wysokości, góra Podzamcze leży na 1,473 st. nad poziom morza, m. Pilica 940, Żarnowiec 801, Olsztyn 1,200, szczyt góry przy wsi Krzykawka na północ Sławkowa 1,220, wieś Niemce pomiędzy Sławkowem i Modrzejowem 951, koryto Przemszy w zlewie Czarnej Przemszy z Białą 722, koryto Białej Przemszy pod Sławkowem 850, wieś Gołonóg na północ Będzina 982, szczyt góry Dorota przy wsi Grodziec 1,230, wieś Targoszyce przy Siewierzu 1.294 stóp paryz. nad poziom morza.

Wzgórzystości Lubelskie.

Z prawej strony Wisły także spotykamy wzgórzystości. Linja idąca od Uściługa przez Chełm, Lublin do Nowej Aleksandrji (Puławy) odgranicza okolice, wybitnie od siebie różniące się pod względem położenia topograficznego, Na północ tej linji rozciąga się nizina, na południe miejscowość więcej wzniesiona po części wzgórzysta, przecięta krętemi wąwozami. Wzgórzystości te w dawne wieki zapewne łączyły się z górami Sandomierskiemi, dopóki wody Wisły, powiększone wodami Sanu i innych zlewających się rzek nie rozerwały ich i nie przerzneły się przez nie.

Góry Lubelskie tak jak i poprzednie są odnogami Karpat. Jedna z nich przeszedłszy w kierunku północno-zachodnim, przez Galicją, pod wsią Pasieki, w bliskości miasta Tomaszowa w punkcie, gdzie schodzą się granice Królestwa i Galicji, tudzież granice powiatów: Hrubieszowskiego i Zamojskiego, wchodzi w ten ostatni powiat i w kierunku północno zachodnim, równolegle od biegu rzeki Sanu, na 40 wiorst od niej odlegle, ciągnie przeszło 113 wiorst przez tenże powiat Zamojski i część Krasnostawskiego; nie dochodząc do Urzędowa, kończy się górą bez nazwiska, uważaną za najwyższą w gubernji.

Odnogi grzbietu tego idące na północo-wschód, są znacznie dłuższe od tych, które idą na południo-zachód; każda z tych ostatnich, to jest południowo-zachodnich, których długość, zwykle nie przenosi 15 wiorst, kończy się poprzeczną małą gałęzią, gdy przeciwnie odnogi, idące na północo-wschód i północ stopniowo obniżając się, tworzą miejscowoć falowatą, o krętych poprzerzynanych bokach. Grzbiet sam nie bywa szerszy nad wiorstę, a pomiędzy wsiami, Bukownicą i Kajetanówką ma kształt wału; w niektórych miejscach wzdłuż niego idą drogi, inne zasiane są wsiami z których następujące stanowią najwyższe punkta gubernji: w powiecie Zamojskim: Pasieki, Ochwaty; w powiecie Hrubieszowskim: Łuszczac, Hucisko, Kajetanówka, Teodorówka, Średniówka, Chosznia, Gródki, Huta, Tokary, folwark Batorz, folwark Węgliska, majdan Błażek i Brzozówka.

Od głównego grzbietu tego oddzielają się następujące odnogi.

1. W okolicach miasta Tomaszowa za wsią Pasieki w powiecie Zamojskim, wydziela się odnoga, która okrążywszy od północy miasto Tomaszów, nie dochodząc wsi Majdan Górno, puszcza mniejszą gałęź pod nazwą Biała góra. Ta idąc naprzód prawym brzegiem Huczwy, zwraca się potem na południe do Galicji, tam powróciwszy na północo-wschód, wchodzi znów w powiat Hrubieszowski i napełnia lekkiemi pagórkami całą przestrzeń pomiędzy Huczwą i Bugiem. Główna zaś odnoga opuściwszy okolice wsi Majdan górno, kręto zwraca się ku północy i puszczając w rodzaju pagórków gałęzie do lewego brzegu Huczwy i do doliny Wieprza, lasami dochodzi Antoniówki, przecina drogę z Zamościa do Tomaszowa, dochodzi otwartą miejscowością przez Dąbrowę do Huty Komarowskiej, wydziala na lewo odnogę, która bystro obniżając się ku dolinie Wieprza pośród lasów pokrywających ją, tworzy miejscowość poprzecinaną głębokiemi wąwozami. Od wsi Huta Komarowska, rzeczona główna gałęź ciągnie lasami w kształcie pochyłych szerokich pagórków, wypuszczając nieustannie gałęzie w stronę rzeki Wieprz, które szczególniej w okolicach wsi Czartowca i Rachanie, poprzecinane są krętemi, wąwozami i rozpadlinami Doszedłszy lasami do Wólki Horyszewskiej, główna odnoga zwraca się na północo-wschod; idzie przez wsie Rozkoszówka, okolice miasta Wojsławic i potem lasami około wsi: Terezin, Aloizów, Wierzchowiny, Depułtycze Królewskie i na lewo wsi Strupień, aż do gór Chełma, gdzie rozdziela się na rozdrobnione gałęzie, któremi napełnia przestrzeń pomiędzy Wieprzem i Bugiem. Cała długość tej odnogi dochodzi 100 wiorst.

Charakterem jej jest, że wszystkie jej gałęzie, wydzielające sie na zachód od rzeki Wieprza, są dłuższe od wydzielających się na wschód do rzeki Huczwy; że wszystkie gałęzie, idące na zachód, jako i grzbiet samej odnogi, pokryte są lasami liściowemi, a więcej mieszanemi. Okolice najwięcej poprzecinane, odznaczające się wielością wąwozów zawarte są w trójkącie, którego podstawę stanowi droga od Zamościa do Krasnego stawu na długości wiorst 32, a wierzchołek znajduje się przy mieście Hrubieszowie, odległem o 35 wiorst od drogi rzeczonej. Rzeczki i strumienie wypływające z tej odnogi i jej gałęzi, szczególniej Topornica, Łabuńka, Wieprz i Huczwa z ich zlewami, płyną po dolinach błotnistych.

2. Na 78 wiorście głównego grzbietu, licząc od wojścia jego w granice Królestwa, leży w powiecie Zamojskim wieś Błażek; pośród głównej jej ulicy, wydziela się od grzbietu odnoga, która przyjąwszy kierunek północny, dochodzi wsi Aleksandrówki, odtąd zwraca w prawo i przeszedłszy wiorstę, znów załamuje się na lewo, idzie w kierunku północnym od góry znajdującej się w lesie, naprzeciw Majdana Woli Studziańskiej; odtąd zawróciwszy kręto ku północo-wschodowi, idzie po większej części lasami do wysokości okrążającej od północo-zachodu wieś Giełczew i tu, niedaleko owczarni Karolinówka zaczyna rozdzielać się i ga-

łęziami swemi zajmuje przestrzeń między rzekami: Por i Żółkiewką, Żółkiewką i Giełczewem albo Radymirką, Giełczewem i Czerniejówką, Czerniejówką i Kozarzewką, Kozarzewką i Kozą, Bychawką, Kozą i Bystrzyeą. Odnoga ta w miarę zbliżania się do Wieprza, coraz więcej rozdziela się tak, że główniejszych gałęzi, oddzielonych rzeczkami i strumieniami, można naliczyć przeszło 20 na przestrzeni pomiędzy rzeczką Bystrzycą, rzeką Wieprzem i Porem. Odnoga ta chociaż znacznie jest wzniesiona a szczególnie w pierwszej swej połowie do 990 stóp par. nad poziom morza, jednak jako złożona z pagórków zaokrąglonych, nigdzie nie ma charakteru górzystego, a tylko nadaje miejscowości charakter falowaty. Tu gdzie woda, tam i wieś i dla tego brzegi wszystkich rzeczek i strumieni, gęsto zasiane są wsiami i miastami. Tak np. rzeka Giełczew na 38 wiorstowej przestrzeni, zajęta jest dwudziestu dwu wsiami i dwoma miasteczkami, zabudowanemi nad jej brzegami, a wszystkie tak są blisko siebie, że zdaje się jakby były tylko jedną osadą. Większa część grzbietów gałęzi pokryta jest lasem mieszanym, zaś boki ich są uprawne.

3. Na 98 wiorście po wejściu w granice Królestwa głównego grzbietu Lubelskiego, przy wsi Szatarka powiatu Lubelskiego, odchodzą od niego ku stronie Wisły odnogi, które swemi rozgałęzieniami napełniają całą przestrzeń pomiędzy rzeczkami Wiźnica i Sanna. Gałęzie zwrócone ku południo-zachodowi ku rzece Sannie, charakterem swym więcej podobne są od opisanych południowo-zachodnich gałęzi głównego grzbietu, do których przytykają i z któremi tworzą południowo-zachodnią stronę grzbietu, przedstawiającą strony górzyste. Podnóże tych południowo-zachodnich dochodzi także do okolicy piaszczystej, zaczynającej się na lewym brzegu rzeki Sanny, pokrytej obszernemi lasami sosnowemi, przeciętemi mnóstwem żył błotnistych.

4. Na 107 wiorście głównego grzbietu pomiędzy wsiami powiatu Zamojskiego: Pułankowice Stróża i Sulów, w lesie niedaleko drogi z Kraśnika do Lublina, wydziela się z grzbietu tego odnoga w kształcie pagórków bardzo pochyłych; ciągle zmienia ona kierunek i idzie lasami z początku w kierunku północo-wschodnim do przecięcia granicy powiatu Lubelskiego przez drogę idącą z Kraśnika do Wilkołas; odkąd zwróciwszy się z początku ku zachodowi i przeszedłszy w tym kierunku kilka wiorst, przyjmuje znów kierunek północny i przez folwark Osiny, a dalej łasami około wsi powiatu Lubelskiego Borzechów, Wierzchowiska, idzie do wsi Kierz, tu zwróciwszy się ku wschodowi, otacza od północo-wschodu, miasto Bełżyce i w lesie należącym do wsi Sporniak, rozdziela się na kilka gałęzi, napełniając niemi całą przestrzeń pomiędzy rzeczkami. Bystrzyca, Łyska i Kurówka. Odnoga ta ku rzece Wiśle między rzeczką Urzędówką i Chodlik wypuszcza niższe gałęzie niżeli ku rzece Bystrzycy i na północ ku Wąwolnicy i Kazimierzowi; stąd przestrzeń pomiędzy wsią Wrzelowiec, miastami Chodel i Opole zdaje się leżącą w dolinie zakrytej od północo-wschodu i południa. Najniedogodniejsza dla komunikacji przestrzeń, znajduje się w trojkącie zawartym drogą z Lublina do Puław, Wisłą do Kazimierza i linją prostą od Kazimierza do Lublina. Tu wszystkie gałęzie kończą się kręto, a kończyny i boki ich tak są poryte i tyle przedstawiają krętych i niedostępnych wąwozów i rozpadlin, że na jednej wiorście kwadratowej bywa ich po kilkanaście. Szczególną dzikością brzegów odznacza się dolina rzeczki Bystra, a krętością i wielością wąwozów, przestrzeń między Wąwolnicą, Kazimierzem i Włostowicami.

Pozostała część guberuji Lubelskiej zawarta między drogą od Uściługa przez Chełm, Lublin, Puławy i rzekami Bugiem i Wisłą, a w której leżą powiaty: Siedlecki, Bialski, Łukowski, Radzyński, część Lubelskiego i Krasnostawskiego, jest równiną, będącą częścią błotnistej niziny, rozciągającej się od błot Pińskich do rzeki Odry, a która pokryta była morzem Sarmackiem, zanim Dniepr przerznął się przez massę granitu pod Kremenczugiem, a Niemen, Wisła i Odra przez wzniesienia Nadbałtyckie, rozciągające się od północy.

Wzniesienia nad poziom morza różnych punktów gubernji Lubelskiej, są następujące:

Powiat Zamojski: Frampol 947, Bilgoraj 645, Szaryjówka 702, Biszcza 646, Szyszków 659, Dębowiec 958, Tereszpol 986, Kawenczyn 1022, Przymiarki 719, Różaniec 773, Bukowina 734.

Powiat Hrubieszowski: Wiszniów 803, Rachanie 818, Gdeszyn 820.

Powiat Krasnostawski: Wielobycz 890, Huta 1028.

Powiat Lubelski: Brzeziny 572, Abramów 565, Swidnik 660, Krężnica jara 700, Baranów 508, Dys 687, Dominów 615, Tomaszowice 709.

Powiat Łukowski: Stara Huta 507, Leokadja 522 stóp paryzkich.

Tak więc Królestwo Polskie leżąc na obszernej Sarmackiej równinie u podnóża Karpat, wzniesione jest głównie od południa: od samej północy także przechodzą wzgórzystości, a we środku kraju albo ukazują się tylko małe wzgórzystości, albo też rozciągają się niziny. Położenie takie wskazuje także swoim brzegiem. Wisła i zlewające się do niej rzeki. Płynąc od Krakowa Wisła o 28 wiorst od miasta tego dotyka Królestwa, a mianowicie powiatu Miechowskiego pod wsią Mrogi, który to punkt wzniesiony jest na 610 stóp par. nad poziom morza Baltyckiego. Dalej ciągle się ona obniża tak, że Zawichost (odległy o 175 wiorst od punktu rzeczonego) wzniesiony jest na 419; wieś Chotcza (o wiorst 226) 375; Puławy o wiorst 253) 351; Warszawa (o wiorst 385) 237; Płock (o wiorst 491) 160; Toruń o wiorst 583) 105; Kwidzyn (o wiorst 708) 29; Tczew (o wiorst 747) 7; Gdańsk o wiorst 796 od punktu rzeczonego, czyli o wiorst 824 od Krakowa. leży nad morzem, czyli wzniesiony na 0 stóp nad poziom jego. Mówiąc o wodach krajowych o komunikacjach, klimacie i t. p. jeszcze będziemy mieli sposobność uzupełnić te wiadomości topograficzne o całym w ogóle kraju i określić położenie niektórych szczegółowych miejscowości, wskażemy także na wpływ jaki położenie to wywiera na klimat, komunikacje i inne ekonomiczne warunki kraju, a tym sposobem ze stanowiska jeograficznego, w jakim głównie przedmiot ten przedstawiliśmy, przejdziemy na stanowisko statystyezne.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 października.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	105	15	105	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	158	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	11	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	—	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	59	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	—	69	75
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			—	—	14	97

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 15 5/9
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 18 2/3

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 15 października.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	86 1/4
„ „ 6-ta	—	99 5/8
Polskie obligacye Skarbowe op. kup	—	80 1/4
„ Listy Zastawne	—	84 5/8
„ Bilety Bankowe	—	85 5/8
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	84 7/8
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	94
„ Londyn 3 miesięczny	—	621 1/4
„ Paryż 2 „	—	79 1/3
„ Hamburg 2 „	—	149 1/2
„ Wiedeń 2 „	—	72
Żyto na targu	—	52 1/4
„ na dostawę późniejszą	—	52 1/4
z Paryża.		
Renta 3%	—	68
Akcje kredytu ruchomego	—	692
Akcje Dróg Żel. Rossyjs	—	—

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (*1 *Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r. na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4322) *Sąd Kryminalny Gubernji Radomskiej.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Franciszka Ksawerego Michalskiego, katolika, bezżennego, niewiadomego wieku i pochodzenia, oddanego pod dozór Wójta gminy Przenszyn w Powiecie Opatowskim w r. 1857 niewiadomo dla czego i gdzie zbiegłego.

2. Mośka Cukiermana żyda, lat 34 liczącego, syna Borucha i Mirli z miasta Kromołowa w r. 1842 wyszłego do miasta Tarnowa Państwa Austryjackiego, gdzie się ożenił, wrócił do kraju w r. 1859, ale znowu niewiadomo gdzie wyszłego.

3. Abę Magnus, żyda syna Lewka i Hany lat 22 żonatego, dzieci dwoje mającego z miasta Przedborza Powiatu Opoczyńskiego wyrobnika, z obawy kary za spełnione kradzieże w miesiącu Maju 1852 r. zbiegłego i mającego być w Kalifornii.

4. Antoniego Bieleckiego katolika lat 21, urodzonego w mieście Koziegłowach Powiecie Olkuskim z Dominika i Marjanny mieszczan, w r. 1843 wziętego przez stryja do miasta Krakowa tam zostającego jako subiekta handlowego.

5. Wincentego Nowosielskiego z miasta Staszowa Powiatu Sandomierskiego, szewca, będącego w r. 1850 wydanym do wojska, zbiegłego, w Londynie. Wszystkich samowolnie bez pozwolenia Rządu za granicę wyszłych i z miejsca teraźniejszego pobytu niewiadowych, aby w ciągu miesięcy sześciu od daty zamieszczenia po raz trzeci niniejszego wezwania w Gazecie Rządowej do Królestwa Polskiego wrócili, i czy to osobiście czy też przez Władzę policyjną o powrocie swoim sąd kryminalny zawiadomili, lub w tymże przeciągu czasu usprawiedliwienie powodów niepowrócenia dotąd do kraju na pierwotne władz tutejszych przez pisma publiczne wezwanie Sądowi Kryminalnemu nadesłali, wrazie bowiem nieuczynienia zadosyć niniejszemu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i poprawczych zagrożone, to jest: skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a w razie samowolnego następnie do Królestwa powrotu, po dojściu do prawomocności zapaść mającego wyroku przeciwko nim, zostaną zesłani na osiedlenie w Syberji.

Kielce d. 4 (16) Września 1861 r.

za Prezesa,
Sędzia Prezydujący,
(2) Radca Kolegialny, Porębski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4618) *Sąd Pokoju Okręgu Gostyńskiego.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Gostyninie Okręgu Gostyńskim Gubernji Warszawskiej położonych, własnością Pawła i Teofili z Wasilewskich małżonków Rysztoff będących, składających się:

1. Z domów w mieście Gostyninie pod Nr. 213, 214, 216 i 217.

2. Z domu Nr. 245, oraz fabryki do wyrobów metalowych, jako to: kotlarni, tokarni, giserni i kuźni.

3. Stajni, obory, wozowni, nadto kamienicy piętrowej z suterynami N. 215 sytuowanej przy ulicy Kutnowskiej.

4. Folwarku na gruntach miejskich przeszło włók dwie rozległości mającego do małżonków Rysztoffów prawem dziedzicznym należącego, z zabudowaniami gospodarskiemi jako to: stodołą, stajnią, oborą i dwoma domami mieszkalnemi dla ludzi Pawłówką zwanego.

5. Dwóch łąk na dużym i małym błoniu zwanych.

6. Dwóch ogrodów przy trakcie Płockim będących i jednego przy trakcie Gąbińskim. Grunta powyżej pod Nr. 4 przy folwarku Pawłówka opisane złożyły się z różnych części drobnych od szczegółowych właścicieli za kontraktami nabytych, a obecnie z powodu regulacji gruntów miejskich Gostyńskich, w jednę całość połączone stanowią jednę własność.

Uwiadamia interesentów że takowa w Sądzie tutejszym dnia 18 (30) Stycznia 1862 r. nastąpi.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście albo przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, iż niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Gdyby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi dnia 19 (31) Stycznia 1862 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

Gombin d. 25 Wrześ. (7 Paźdz.) 1861 r.

Podsędek, Maschek.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4631) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż trzeci termin do licytacji na entreprzyzę druku i dostawy Dziennika Urzędowego Gub. Warszawskiej na lata 1862/4, oznaczony został na dzień 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe na sali licytacyjnej Rządu Gubernialnego.

Cena za jeden exemplarz rocznie podwyższona po kop. 36½ od dotychczasowej oznacza się na rs. 1 kop. 50 i od tej licytacja głośna in minus zaczynać się będzie.

Przystępujący do licytacji złożyć winien świadectwo władzy policyjnej miejscowej wykazujące: stan drukarni konkurenta, to jest: że posiada przynajmniej pięć pras zwyczajnych lub jedną maszynę i odpowiednią ilość trzcionek pod druk Dziennika użyć się mających, a nadto złożyć kwit kasy Gubernialnej Warszawskiej na depononowane w niej rs. 600 vadium, bez tego bowiem do licytacji przypuszczonym nie będzie.

Inne warunki są do odczytania w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale Służby Ogólnej.

Warszawa d. 2 (14) Października 1861 r.

Gubernator Cywilny,
(1) Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 4577) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Na dniu 12 (24) Września r. b. ogłoszoną została licytacja na dzierżawę dochodu kas ekonomicznych miasta Łomży i Rajgroda z propinacji na 1862 r.

W tymże terminie licytacja co do dochodu kasy miasta Łomży z powodu braku konkurentów spełzła bez skutku, co zaś do kasy miasta Rajgroda utrzymał się w prawdzie jeden z konkurentów za sumę rs. 342, lecz zaraz na drugi dzień jeden z mieszkańców miasta Rajgroda z godnie z § 7 warunków przedlicytacyjnych złożył deklarację z postanowienia 15 0/0 nad rzeczoną sumę vadium złożył ponowienia licytacji.

W skutku tego Rząd Gubernialny ogłasza, że na dzierżawę tychże samych dochodów z propinacji kasy miasta Łomży, od sumy rs. 755 kasy zaś miasta Rajgroda od sumy rs. 393 kop. 30 rocznie na r. 1862 odbywać się będzie w Sali Rządu Gubernialnego Augustowskiego w dniu 17 (29) Października r. b. od godziny 1 z południa w drugim terminie licytacja głośna in plus.

Vadium do tej licytacji w 1/10 części praetium zaś w 1/5 części wysokości postąpionej kwoty oznacza. Inne zaś szczegółowe warunki co do tych dzierżaw jako też taryfy opłat pobierać się mających, na ten dochód przejrzeć można w biurach respective Naczelników Powiatowych i Rządu Gubernialnego i Augustowskiego.

Suwałki d. 27 Wrześ. (9 Paździe.) 1861 r.

z upo. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny,
Radca Kolegjalny, Klonowicz.
(3) za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 4437) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7, postanowienia Rady Administracyjnej z d. 27 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należących, wystawione są na przedaż przymusową, przez licytacje publiczne, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 w Kancelarji Rejentów niżej wyrażonych:

1. Latków i Wygnanów z wszystkiemi ich przynależ. w Pcie Włocławskim Ogu Radziejowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1114 kop. 47, vadium do licytacji rs. 2060, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,650, termin sprzedaży dnia 17 (29) Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Józefem Noskowskim.

2. Komorów B, z wszystkiemi ich przynależytościami w Powiecie i Okręgu Rawskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1323 k. 55½, vadium do licytacji rsr. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6861, termin przedaży dnia 18 (30) Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Józefem Noskowskim.

3. Regnów z przyległościami Podskarbice i z wszystkiemi ich przynależytościami w Powiecie i Okręgu Rawskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 2235 k. 56, vadium do licytacji rs. 10,145, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11,775 k. 40, termin przedaży dnia 19 (31) Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Józefem Noskowskim.

4. Wiązowna z przyległościami Zbojna Góra, Białek, Ryczyca, Mládź, Młyn Ruda, Boryszew, Goraszka, Izabella, Majdan, kolonja Rutka czyli osada z młynem z wszelkiemi ich przynależytościami położone w Powiecie Stanisławowskim Okręgu Siennickim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 3261 k. 35, vadium do licytacji rs. 6000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 40,213 k. 75, termin przedaży d. 21 Maja (2 Czerwca) 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Franciszkiem Masłowskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych poczynając od godziny 10 z rana w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej; gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Warszawa d. 28 Września 1861 r.

Rzeczywisty Radca Stanu,
Prezes, P. Łubieński.
Pisarz Dyrekcji,
(1) w z. Asesor Kolegialny, J. Turski.

(N. D. 4623) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 5 (17) Czerwca r. b. N. 30129/1412 podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 11-stej przed południem, odbędzie się w biurze mojem licytacja przez opieczętowane deklaracje na entreprzyzę budowy dwóch studzien z pompami żelaznemi w rynku miasta Wyszkowa od sumy rs. 916 kop. 31½ zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, winien do którejkolwiek kasy Skarbowej miejskiej lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie na vadium rs. 91 k. 63 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która wedle poniżej dołączonego wzoru, powinna być napisana czysto i wyraźnie bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona lub nie podług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu wyjąwszy święta uroczyste w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 26 Września (8 Paździer.) 1861 r.

(1) Naczelnik, Ostaszewski.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Ptu Pułtuskiego z d. 26 Września (8 Października) 1861 r. N. 10405 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entreprzyzy budowy dwóch studzien z pompami żelaznemi w rynku miasta Wyszkowa za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie takowych do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 4416) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernjalnego Augustowskiego z d. 7 (19) b. m. N. 48548 i 1172, podaje do powszechnej wiadomości że w d. 16 (28) Października r. b. do godziny 4 z południa, w biurze tutejszego Powiatu odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entreprzyzę wymurowania parkanu przy nowo wyznaczonym cmentarzu grzebalnym przy kościele parafialnym Simno z urządzeniem doń drogi i mostu, a to wedle anszlagów przez Komisję Rządową wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonych a mianowicie:

1. na wymurowanie parkanu rs. 993 kop. 97.
2. na urządzenie drogi i mostu rs. 226 kop. 80, czyli razem na rs. 1220 kop. 77.

Przystępujący do licytacji z wyłączeniem starozakonnych, obowiązany jest złożyć deklarację opieczętowaną czytelnie i czysto bez żadnych poprawek podług domieszczonego poniżej wzoru napisaną i dołączyć do niej kwit jakiejkolwiek kassy Skarbowej na złożone vadium, kwotę rs. 122 kop. 8 wynoszące, które nieutrzymujący się przy licytacji natychmiast odbiorze, utrzymujący się zaś dołoży jeszcze odpowiednią kwotę do wysokości 1/5 części sumy, za którą entreprzyzę uskutecznić zobowiąże się.

O dalszych warunkach tej licytacji dotyczących dowiedzieć się można w biurze Powiatu w każdym dniu w godzinach biurowych wyjąwszy święta gdzie także i plan wraz z anszlagiem przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracyi.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 13 (25) Września r. b. Nr. 15,412, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć entreprzyzy:

1. Wymurowania parkanu przy nowo-wyznaczonym amentarzu grzebalnym w Simnie za summę rs. (wypisać literami) i

2. Urządzenie do tegoż cmentarza drogi i mostu za summę rs. (wypisać literami) czyli w ogóle za summę rs. (także literami wypisać) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom do tej licytacyi przepisanym.

Kwit kassy N. na złożone w niej vadium kwotę rs. 122 kop. 8 wynoszące składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie którego na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca i roku N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Kalwarja d. 13 (25) Września 1861 r.

(3) Boguski.

(N. D. 4529) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu że licytacja na reperację kościoła w Urdominie w pierwszym terminie do skutku niedoszła, przeto podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 18 (30) Października r. b. do godziny 3ej z południa jako drugim terminie w biurze Powiatu odbywać się będzie in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji na reperację tegoż kościoła w Urdominie poczynając od sumy rs. 2255 kop. 95 anszlagiem zatwierdzonym objętej.

Każdy przeto życzący podjęcia się tej entreprzyzy wyłączając starozakonnych, zechce w terminie i miejscu powyżej oznaczonych zgłosić się i deklaracje opieczętowaną stosownie do wzoru w Dzienniku Gubernjalnym Nr. 35, 36 i 37, oraz Gazecie Rządowej Nr. 139, 199 i 203 zamieszczonego napisaną, podać przy dołączeniu kwitu kasowego na złożone vadium rs. 225 kop. 60, wynoszące.

Warunki przedlicytacyjne i anszlag kosztów na wykonanie tej roboty sporządzone, w każdym czasie w godzinach biurowych wyłączając dni świąteczne w biurze Powiatu do przejrzenia okazane być mogą.

Kalwarja dnia 16 (28) Września 1861 r.

(2) Boguski.

(N. D. 4630) *Naczelnik Rządowej Fabryki Machin na Solcu.*

Podaje do wiadomości, że w Zarządzie Fabryki przy ulicy Książęcej pod Nr. 3041*b* odbyte zostaną, za opieczętowanemi deklaracjami licytacje in minus na dostawę różnych materjałów fabrycznych dla tej Fabryki w ciągu r. 1862 potrzebnych, a mianowicie.

Licytacja dnia 18 (30) Października r. b.

1. O godzinie 10 z rana, na dostawę materjałów drzewnych, za sumę rs. 2692 k. 71½, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 270, koszta licytacji rs. 13 k. 50, razem rs. 283 k. 50.

2. O godzinie 10½, na dostawę materjałów powroźniczych, za sumę rs. 356 k. 10¾, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 36 k. 50, koszta licytacji rs. 18, razem rs. 54 kop. 50.

3. O godzinie 11 z rana, na dostawę materjałów zagranicznych, za sumę rs. 10835 k. 28½, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 1084, koszta licytacji rs. 54, razem rubli sreb. 1138.

4. O godzinie 11½ z rana, na dostawę materjałów pomocniczych, za sumę rs. 1626 k. 78¾, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 163, koszta licytacji rs. 8, razem rs. 171.

Licytacja dnia 19 (31) Października r. b.

5. O godzinie 10 z rana, na dostawę materjałów mydlarskich i smarowych, za sumę rs. 368 kop. 63¼, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 37, koszta licytacji rs. 1 k. 60, razem rs. 38 k. 60.

6. O godzinie 10½ z rana, na dostawę materjałów garbarskich, za summę rs. 2860 k. 65¼, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 286, koszta licytacji rs. 14, razem rubli sr. 300.

7. O godzinie 11 z rana, na dostawę materjałów malarskich, za sumę rs. 474 k. 33¾, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 48, koszta licytacji rs. 2, razem rs. 50.

8. O godzinie 11½ z rana, na dostawę materjałów furażów, za sumę rs. 526 k. 47¾, przy deklaracji dołączyć dowód na złożone: vadium rs. 53, koszta licytacji rs. 2 k. 50, razem rs. 55 kop. 50.

Warunki tych licytacji każdego dnia wyłączając święta w godzinach służbowych mogą być przejrzane na miejscu w fabryce.

Pragnący ubiegać się o którąkolwiek z pomienionych dostaw, obowiązany podać deklarację na papierze stemplowym, ceny kopiejek 15, według następującego wzoru:

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Naczelnika Fabryki machin na Solcu z dnia 2 (14) Października N. 732 deklaruję niniejszem dostawić (tu wypisać jakich materjałów) dla tejże fabryki na rok 1862 odstępując od cen na licytacji podanych procent (tu wypisać liczbami i literami odstąpiony procent) jako też poddaję się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom szczegółowo w warunkach licytacyjnych oznaczonym, które odczytałem i w dowód zrozumienia podpisałem.

Przytem dołączam kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie N. i na koszta licytacyjne N. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam lub przez umocowaną osobę odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliżej stacji pocztowej N. w Powiecie N. Gubernji N. jeżeli zaś w Warszawie, to wymienić ulicę Nr. domu.

Pisałem w N. (tu położyć datę i podpisać wyraźnie imię i nazwisko swoje.)

Na adresie napisać. do Naczelnika Fabryki Machin na Solcu:

„Deklaracja na dostawę materjałów N. dla Fabryki Machin na Solcu w Warszawie przez ciąg roku 1862.“

Takie tylko deklaracje zaopatrzone w kwity kasy miejscowej fabrycznej lub innej skarbowej na złożone vadium i koszta licytacyjne, bez żadnych dodatków i skrobań przyjmowane i za ważne uznane będą.

Warszawa d. 2 (14) Października 1861 r.

Dybowski.

(N. D 4625) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

Podaje do wiadomości że w biurze Naczelnika Górniczego w Suchedniowie odbywać się będzie w dniu 24 Października r. b. jako w powtórnym terminie licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę żywności, słomy i prania bielizny dla lazaretu górniczego w Wąchocku, zaczynając od cen wymienionych w poprzednim ogłoszeniu z d. 23 Sierpnia r. b. N. 6377 zamieszczonem w gazecie Rządowej N. 191 z r. b.

Każdy mający chęć podjąć się tej dostawy, obowiązany złożyć do kasy górniczej lub innej skarbowej, vadjum gotowizną albo w papierach procentowych na kaucje przez Rząd przyjmowanych po rs. 46 i na koszta ogłoszeń gotowizną rs. 6 z obowiązkiem dokompletowania kaucji przy spisaniu kontraktu do wysokości rs. 92 oraz podać Naczelnikowi Okręgu przed godziną 3 po południu, deklarację podług wzoru w powołanym ogłoszeniu zamieszczonego.

Starozakonni od licytacji tej wyłączeni zostają.

Warunki znajdują się w biurze Zarządu Górniczego w Suchedniowie oraz w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie do przejrzenia.

Suchedniów dnia 23 Września 1861 r.

w z. J. Łęcki.

(N. D. 4632) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Teodora Ludwika Dembowskiego obywatela, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Antoniego Wrotnowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach rządzącego Senatu w Warszawie pod N. 410 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3000 z procentem od dnia 12 (24) Czerwca 1858 r. liczącym się, od Edwarga Barona Rastawieckiego w Warszawie pod Nr. 1347 lit. B. mieszkającego, właściciela tj że nieruchomości protokółem Józefa Zbikowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 1 (13) Maja 1861 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 1347 lit. B. w Powiecie i Okręgu Warszawskim pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w gminie Magistratu miasta Warszawy w cyrkule X. na gruncie emfiteutycznem do Skarbu Królestwa należącym z którego opłaca się czynsz w ilości rsr. 1 kop 72½ prawem własności do exekwowanego dłużnika Edwarda Barona Rastawieckiego należąc i w jego posiadaniu pócz jednego lokalu w do dożywotnim użytku Teofili z Orłowskich Brzozowskiej będącego zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona. Na gruncie teni eruchomości egzystują następujące zabudowania.

1. Kamienica masiv murowana cynkiem kryta cztery kominy murowane mająca.

2. Officy na masiv murowana w podwórzu o parterze cynkiem kryta, komin murowany mająca.

3. Wozownia, stajnia, komórka i kloaka, masiv murowane dachówką karpiówką kryte.

4. Wozownia z drzewa w słupy murowane, cynkiem kryte.

W podwórzu jest postawiony parkan z sztachet drewnianych pomiędzy ośmio słupami drewnianemi umieszczony.

5. Ogródek owocowy trzy drzewa szczepione rodzajne, oraz krzewy i kląby kwiatowe obejmujący.

W ogródku powyższym są:

6. Altanka okrągła w części deskami obita z dziesięciu filarków drewnianych złożona cynkiem kryta.

7. Oranżerja masiv murowana z piwnicą, cynkiem kryta, komin murowany mająca.

8. Drwalka z drzewa w słupy pobudowana, dach deskami pokryty mająca.

Pomiędzy pierwszemi czterema zabudowaniami oraz parkanem, jest dość obszerne podwórze kamieniami polnemi wy brukowane, a w tym

9. Studnia z pompą drewnianą i komórką żelazną, Szulerhauzem z desek pod gontami.

10. Dół na wapno balami cembrowany i drzewem nakryty.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Antoniego Wrotnowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 410 zamieszkałego zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi Miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Mąkarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. W. Julianowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju, Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III w Warszawie pod N. 1337 urzędującemu na ręce własne obudwom dnia 6 (18) Maja 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie dnia 11 (23) Maja 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancellarji Trybunału tutejszego ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 4 (16) Września 1861 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Antoni Wrotnowski Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Maja (6 Czerwca) 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem dnia 2 (14) Października 1861 r. w terminie trzeciej publikacji zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia wyznaczył na dzień 23 Października (4 Listopada) 1861 r. godzinę 10 rano.

Popierający sprzedaż postąpił za subhastowaną nieruchomość rs. 30,000.

Licytacja zaś w terminie ostatecznego przysądzenia, rozpocznie się od sumy rs. 58,000.

Warszawa d. 2 (14) Października 1861 r.
Pisarz Trybunału, Zgórski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4633) Wydany rewers przez Binem Kasman z Mniszowa na kworę rs. 360 bez wymienienia mego nazwiska został zagubiony czy to przezemnie czy też przez syna mego Josel Hersz już nieżyjącego, ponieważ dług ten już jest zaspokojony, ogłaszam przeto publicznie aby rewersu tego nikt nie nabywał, a znalazca niech raczy odesłać go na koszt podpisanego do miasta Ryczywoła w Gubernji Radomskiej.

Rafał Weil.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.